

Tramwajem na Bielany

Wiosną 2014 r. będzie można dojechać tramwajem z ul. Olimpijskiej w okolicy Collegium Humanisticum UMK. Budowa nowej linii pozwoli także na wyremontowanie ul. Gagarina.

Nowa linia to element realizowanego przez Gminę programu rozwoju komunikacji tramwajowej w Toruniu. W projekcie przewiduje się m.in. połączenie torowe między Wałami gen.Sikorskiego a Czerwoną Drogą, budowę platformy przesiadkowej i zintegrowanego przystanku w al. Solidarności, modernizację pętli przy ul. Olimpijskiej, stworzenie systemu elektronicznej informacji dla pasażerów oraz zakup 18 nowoczesnych tramwajów. Całość projektu kosztować będzie ponad 86 milionów złotych, w tym 42 miliony z funduszy europejskich.

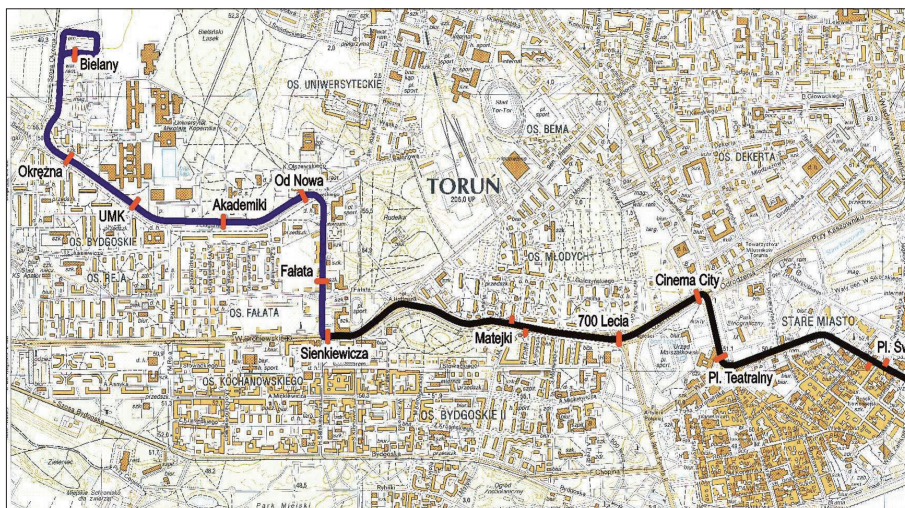
Po zakończeniu projektu – zaplanowanym na czerwiec przyszłego roku – niskopodłogowe tramwaje linii 1 będą kursować od ul. Olimpijskiej, aleją Solidarności, ulicami Kraszewskiego i Broniewskiego, a dalej nowo zbudowanym torowiskiem po ulicy Sienkiewicza, przez plac Frelichowskiego, wzdłuż Gagarina, Szosą Okrężną w okolicy Collegium Humanisticum. Tam także przeniesiona zostanie pętla autobusowa istniejąca obecnie na skrzyżowaniu ul.Gagarina i Szosy Okrężnej. Przystanki ulokowane zostaną

przy obecnym Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych, Od Nowie, akademikach, Rektoracie i przy Szosie Okrężnej. Ułożone zostaną prawie 2 kilometry torowiska, a pierwszeństwo przejazdu tramwajów zapewni nowa sygnalizacja świetlna, m.in. na pl. Frelichowskiego. Warto zaznaczyć, że wbrew wcześniejszym zapowiedziom, ul. Sienkiewicza na odcinku między Broniewskiego a pl. Frelichowskiego pozostanie ulicą dwukierunkową.

Linia tramwajowa wzdłuż ul. Gagarina bieć będzie po obecnych terenach zielonych, jednak prezydent Torunia Michał Zaleski zapowiedział, że po zakończeniu prac miasto wyremontuje tę jedną z najbardziej zniszczonych ulic w mieście.

Prace budowlane wiązać się z utrudnieniami w ruchu, w tym z czasowym zamknięciem ul. Sienkiewicza czy ograniczeniem ruchu na pl. Frelichowskiego. Zmieniają się także trasy kursowania autobusów w centrum Torunia.

Informacje o projekcie znaleźć można na stronie: www.projekt-tramwajowy.torun.pl (skąd pochodzi także publikowana przez nas mapa). **(czy)**



Kronika rektorska	4
Promocja Edukacyjna	4
Święto z dewizą	5
Torunianin roku!	5
Każdy może się poprawić!	6
Dlaczego aplikowanie o fundusze europejskie jest tak trudne?	8
Pieniądz, ale jaki?	9
Dla najmłodszych	9
Prawo morskie	9
Udział UMK w międzynarodowych programach edukacyjnych	10
Nowy zarząd	10
Czarny sen naukowca	11
Z posiedzenia Senatu	12
Sukces studentów prawa	13
Konferencje naukowe	13
Kopernik a Kościół (1)	14
Spotkania blogerów	15
Kopernik Shores to obecnie... Boca Chica Village	16
Wierzyć? Nie wierzyć?	17
W sieci	19
Umowa ZNP	19
„Nasz bezpieczny świat”	
Marka Czarneckiego	20
Prof. Andrzej Bielski (1939–2013)	21
Przez PRYZMAT toruńskiej socjologii ..	22
Prof. Wieńczysław Wagner, doktor honoris causa UMK (1917–2013)	23
UMK 2023	24
Rok Kawafisa	25
Turniej Kopernikański za nami	27
Druga liga w nowej hali?	27
Najlepsze prace poświęcone Toruniowi	
Od Nowa zaprasza	28
Się niesie.....	29
Święta naiwność	29

Kronika rektorska

4.02. JM Rektor i Prorektorzy spotkali się z władzami Miasta Torunia dla omówienia współpracy Uczelni i Gminy w roku 2013.

5.02. JM Rektor **A. Tretyn** spotkał się z wiceministrem nauki i szkolnictwa wyższego Jackiem Gulińskim.

7.02. JM Rektor **A. Tretyn** spotkał się z minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. Barbarą Kudrycką.

7.02. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w prelekcji dra Czesława Niteckiego pt. „Utah – mormoni i przyroda”, organizowanej przez Stowarzyszenie Absolwentów UMK i Polskie Towarzystwo Zoologiczne w Toruniu.

7–8.02. Prorektor **A. Sokala** uczestniczył w obchodach Światowego Dnia Wyborów, zorganizowanych przez Centrum Studiów Wyborczych przy wsparciu Państwowej Komisji Wyborczej i Krajowego Biura Wyborczego.

8.02. JM Rektor **A. Tretyn** spotkał się z gośćmi Światowego Dnia Wyborów.

15.02. JM Rektor **A. Tretyn** uczestniczył w gali Złotych Karet „Nowości”.

15.02. Prorektor **J. Styczyński** spotkał się z Rafałem Bruskim, prezydentem Bydgoszczy. Spotkanie dotyczyło działalności Collegium Medicum.

18.02. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w posiedzeniu Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich odbywającym się w Toruniu. Tego samego dnia JM Rektor i Pro-

rektorzy wzięli udział w inauguracji Dni Dziedzictwa Kopernikańskiego oraz Roku Mikołaja Kopernika w Toruniu.

19.02. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w wykładzie ks. prof. Michała Hellera zorganizowanym z okazji Dni Dziedzictwa Kopernikańskiego.

20.02. Prorektor **B. Przyborowska** wzięła udział w Dysputach Nawaryjskich.

21–22.02. Prorektor **B. Przyborowska** uczestniczyła w posiedzeniu Uniwersyteckiej Komisji Akredytacyjnej w Poznaniu.

22.02. Prorektor **W. Duch** przewodniczył posiedzeniu Komisji ds. Nauki.

23.02. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w promocji doktorantów z wydziałów: Filologicznego, Humanistycznego, Nauk Historycznych, Nauk Pedagogicznych, Politologii i Studiów Międzynarodowych, Prawa i Administracji.

25.02. JM Rektor i Prorektorzy uczestniczyli w posiedzeniu Komisji ds. Organizacji i Rozwoju Uniwersytetu.

25.02. Prorektor **W. Duch** wzięła udział w posiedzeniu Międzyuniwersyteckiego Centrum Informatyzacji na Uniwersytecie Warszawskim.

25.02. Prorektor **B. Przyborowska** spotkała się z zespołem Polskiej Komisji Akredytacyjnej oceniającym Wydział Sztuk Pięknych.

27.02. Prorektorzy **B. Przyborowska** i **A. Sokala** spotkali się z prodziekanami Wydziałów. Podczas spotkania omawiano sprawy związane ze szkoleniem bibliotecznym studentów, ofertą zajęć dla studentów zagranicznych, zasadami rekrutacji na rok akademicki 2014/2015.

28.02. Prorektor **D. Dziawgo** spotkała się z przedstawicielami Banku Zachodniego WBK S.A. w sprawie udziału UMK w programie „Santander Universidades”.

1.03. Prorektor **W. Duch** uczestniczył w ceremonii 791. inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie w Padwie.

2.03. Prorektor **A. Sokala** wzięła udział w otwarciu XLIII Turnieju Piłki Siatkowej.

4.03. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **D. Dziawgo** uczestniczyli w XX Forum Gospodarczym „Transgeniczne więzi systemowe – pieniądź”.

5.03. JM Rektor **A. Tretyn** wzięła udział w obradach Rady ICNT.

6.03. JM Rektor **A. Tretyn** wzięła udział w otwarciu nowej siedziby Zakładu Plastyki Intermedialnej UMK.

7.03. JM Rektor **A. Tretyn** i prorektor **A. Sokala** byli gośćmi gali wyborów Miss UMK.

8.03. Prorektor **A. Sokala** otworzył konferencję pn. Nowelizacja Ustawy Prawo Zamówień Publicznych, zorganizowaną przez UMK, Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego oraz Urząd Zamówień Publicznych. (czy)

Promocja Edukacyjna

Jubileuszowe XX Ogólnopolskie Targi Ofert Edukacji Akademickiej „Promocja Edukacyjna 2013” odbyły się w dniach 12–13 marca na UMK.

Podczas Targów młodzież szkolna, a zwłaszcza kandydaci na studia w roku akademickim 2013/2014, mogła zapoznać się z pełną ofertą dydaktyczną szkół wyższych, programami studiów, zasadami przyjęć na studia. Swoje oferty edukacyjne zaprezentowały polskie uniwersytety oraz inne uczelnie publiczne, m.in. z Bydgoszczy, Trójmiasta, Elbląga, Olsztyna, Łodzi, Warszawy, Pozna-

nia, Włocławka oraz Torunia. Odbył się cykl spotkań z przedstawicielami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Gdańsku, którzy podzielili się doświadczeniami wynikającymi z analizy przebiegu egzaminów maturalnych w ubiegłych latach. Pozwoli to uczniom na lepsze przygotowanie się do egzaminu dojrzałości.

Maturzyści mogli porozmawiać z doradcami zawodowymi z Biura Karier UMK, którzy osobom niezdecydowanym pomagali określić predyspozycje zawodowe i wybrać odpowiedni dla nich kierunek studiów

(sprawę ułatwiło wcześniejsze wypełnienie testu dostępnego na stronie internetowej Targów, który należało przynieść ze sobą do Auli UMK).

Fizycy i chemicy z toruńskiego UMK przygotowali także serię pokazów. Można było również wziąć udział w organizowanych przez Instytut Informatyki Naukowej i Bibliologii UMK przedmaturalnych warsztatach pod nazwą *Matura bez Google? To możliwe!*. Podczas zajęć uczniowie mogli dowiedzieć się, w jaki sposób szukać informacji potrzebnych do realizacji tematu maturalnego, nie tylko poprzez popularne wyszukiwarki, lecz także za pomocą innych narzędzi informacyjnych. (w)

Veritas in omnibus quaerenda est

Święto z dewizą

Tegoroczne Święto Uczelni było częścią obchodów 540. rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, organizowanych wspólnie z władzami samorządowymi miasta i województwa oraz kurią diecezjalną. Rektor UMK ogłosił dewizę Uniwersytetu i zdradził, gdzie odbędzie się najbliższa inauguracja roku akademickiego.

Mikołaj Kopernik urodził się przed 540 laty, a w tym roku przypada także 470. rocznica jego śmierci i pierwszego wydania „De revolutionibus orbium coelestium”. Okrągłe rocznice stały się powodem dla ustanowienia w województwie kujawsko-pomorskim Roku Mikołaja Kopernika. Uniwersytet noszący jego imię był także gospodarzem Konferencji Rektorów Uniwersytetów Polskich.

Posiedzenie KRUP poświęcone było m.in. jakości kształcenia, ocenie parametrycznej i finansowaniu nauki i szkolnictwa wyższego w roku 2013. Gościem posiedzenia był wiceminister Marek Ratajczak, który omawiając budżet resortu, zapewnił, że zapowiadana wcześniej podwyżka wynagrodzeń dla pracowników uczelni publicznych została utrzymana. – Stworzyliśmy na ten cel specjalną rezerwę budżetową w wysokości 907 mln zł. To pierwszy etap. Kolejne dwa w najbliższych latach pozwolą podnieść wynagrodzenia średnio o 30 proc. na jeden etat – mówił wiceminister.

Rektorzy polskich uniwersytetów, a także goście z zagranicy – m.in. z Padwy, Ferrary, Pampeluny i Lome – wzięli udział w uroczystej inauguracji Dni Dziedzictwa Kopernikańskiego. – Teoria heliocentryczna stanowiłaby wystarczający powód naszego spotkania, będącego wyrazem pamięci o Mikołaju Koperniku i hołdu dla jego odkrycia. Tymczasem każdy z nas ma świadomość, że dzieło Kopernika wyrasta daleko ponad – przełomowe samo w sobie – nowe opisanie porządku sfer niebieskich. Rewolucja Kopernikańska to więcej niż nowe myślenie o wszechświecie. Kazała człowiekowi spojrzeć inaczej nie tylko na to, co nad nim, ale i na to, co wokół niego, a wreszcie i na to, co w nim samym – mówił podczas sesji inauguracyjnej rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn. W części naukowej, prowadzonej przez prof. Krzysztofa Mikulskiego, wzięli udział prof. Gaetano Thiene z Uniwersytetu w Padwie i prof. Michał Kokowski z Instytutu Historii Nauki PAN. Uczestnicy spotkania przeszli w uroczystym

orszaku pod Dom Kopernika, a następnie do katedry św. Janów, gdzie wysłuchali utworu „Cosmopolis” Krzesimira Dębskiego. Wieczór zamknęły nieszpory w kościele akademickim św. Ducha.

Postać Mikołaja Kopernika była głównym tematem wystąpienia rektora UMK podczas tegorocznego Święta Uczelni. – Mikołaj Kopernik nie jest tylko wielką postacią z podręcznika historii, lecz wciąż inspirującym przykładem geniuszu, odwagi, wszechstronności i niezmiennie aktualnych wartości – mówił prof. Tretyn, podkreślając świadomość konsekwencji, którą miał Kopernik, gdy zdecydował się ogłosić swoją teorię. – Utrata centralnej pozycji we wszechświecie, ujrzenie jego nowego wymiaru i konstrukcji jeszcze przez kilka stuleci budziły w człowieku strach i przygnębienie – mówił rektor i dodał. – Człowiek nauki musi znać konsekwencje swoich dokonań, powinien pozostawać w swych dążeniach wierny sobie i własnym przekonaniom, pamiętać, że nie działa dla osobistych korzyści i chwały, lecz służy prawdzie i postępowi.

Rektor ogłosił, że Uniwersytet zdecydował się przyjąć dewizę, która brzmi: *Veritas in omnibus quaerenda est* (*We wszystkim szukać prawdy*). To nawiązanie do słów Kopernika z jego listu do papieża Pawła III, który to list stał się wstępem do pierwszego wydania „De revolutionibus...”.

Prof. Tretyn poinformował także, iż inauguracja roku akademickiego 2013/2014, która nie będzie mogła odbyć się w Auli UMK z uwagi na planowany jej remont, zostanie zorganizowana w Bydgoszczy.

– Nasz Uniwersytet składa się z dwóch równych i pełnoprawnych kampusów, a Collegium Medicum jest niezwykle ważną częścią Uczelni, mającą istotny wpływ na jej pozycję i rozwój – przypomniał rektor. (czy)



Fot. Andrzej Romański



Fot. Andrzej Romański

Torunianin roku!

Rektor UMK, prof. Andrzej Tretyn zwyciężył w plebiscyie „Gazety Wyborczej” i został Torunianinem 2012 Roku. Torunianina 2012 Roku wybrali czytelnicy Gazety w głosowaniu SMS-owym. W grupie kandydatów do tytułu znaleźli się wybitni przedstawiciele świata nauki, kultury, biznesu, sportu, służby zdrowia, sportu oraz turystyki, którzy zasłużyli się dla miasta. Drugie miejsce w tegorocznej odsłonie plebiscytu zajęli toruński optometrysta i prezes fundacji Stare Miasto, Maciej Karczewski, trzecie natomiast Nowozelandczyk Glenn Standish, nauczyciel angielskiego i autor bloga toruntips.com, który skutecznie rozreklamował Toruń przez Euro 2012. (w)

Władze Uczelni też poddadzą się ocenie. Na UMK rodzi się unikatowy model zapewniania jakości kształcenia

Każdy może się poprawić!

Z prof. BEATĄ PRZYBOROWSKĄ, prorektorem UMK ds. kształcenia, i prof. ROBERTEM KARASZEWSKIM, ekonomistą, szefem zespołu wewnętrznego systemu zapewniania jakości kształcenia na UMK, rozmawia Winicjusz Schulz

– Spójrzmy w przeszłość. Z pewnością każdy z nas zachował szczególne wspomnienia o niektórych nauczycielach, wykładowcach. Dlaczego niektórych szczególnie zapamiętaliśmy i uznaliśmy za ważnych w naszym życiu?

BP: Pamiętam takie zajęcia, na które studenci przyjeżdżali nawet taksówkami, byle tylko się nie spóźnić. To były wykłady, których nie zapomnę do końca życia, bo wykładowca dzielił się wynikami swoich badań, narracja była bardzo interesująca, wykład był przeplatany niezwykle ciekawymi przykładami. Wykładowca był zyciowy, a jednocześnie konsekwentny i wymagający.

– Przypominają mi się wykłady prof. Hutnikiewicza, na które przychodzili nie tylko poloniści, ale i studenci mnóstwa innych kierunków. Sala była zawsze zajęta w całości, łącznie z podłogą i parapetami.

RK: Nie tak dawno kończyłem studia, więc doskonale pamiętam, że na niektórych zajęciach czas płynął niepostrzeżenie, a na innych po pięciu minutach miało się wrażenie, że „siedzę tu od godziny”. Wszystko zależy od osoby prowadzącej, od treści i sposobu ich przekazywania. Jest tu sporo elementów, ale kluczowa sprawa to odpowiedź na pytanie, czy treści płyną z serca, czy wykładowca prezentuje wyniki własnej pasji, czy też odtwórczo odczytuje coś, co go mało interesuje.

BP: Dodam, że tacy wykładowcy poświęcają dużo czasu studentom, z którymi rozmawiają, odpowiadają na ich pytania.

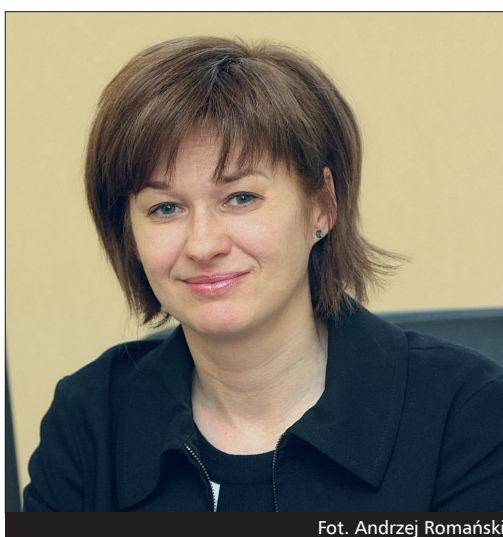
– I często pada pytanie: czy wykładowca jest dla studentów, czy student dla wykładowców?

RK: Na pewno, patrząc z perspektywy misji uniwersytetu, wykładowca jest dla studentów. Natomiast relacja w drugą stronę też zachodzi, więc odpowiedź nie może być jednoznaczna.

– Spróbujmy popatrzeć na UMK oczyma tych tysięcy młodych ludzi, którzy co roku zaczynają studia. Czy w porównaniu ze szkołą ponadgimnazjalną jest to dla nich terapia szokowa, czy raczej łagodne przejście do nowego etapu edukacji? Między

nauczycielem liceum a wykładowcą uniwersyteckim jest przepaść?

BP: Jako pedagog porównałabym to do przejścia z przedszkola do szkoły podstawowej, bo to diametralna zmiana ról. Rola studenta polega bowiem na samodzielny zdobywaniu wiedzy. To on ma



Fot. Andrzej Romański

aktywnie poszukiwać informacji. Zgodnie z wdrażanymi właśnie na uczelniach Krajowymi Ramami Kwalifikacji, student ma aktywnie uczestniczyć w procesie edukacji, a nauczyciel akademicki ma pełnić rolę przewodnika.

– Piękne dokumenty mogą jednak niezupełnie przystawać do rzeczywistości, bo na studia przychodzi zagubiony młody człowiek, któremu jeszcze niedawno nauczyciel tłumaczył wszystko od początku do końca, a teraz on ma szukać informacji sam. Czy wykładowcy są na to przygotowani?

RK: To wielkie wyzwanie. Przyznam, że dopiero w tym roku akademickim zacząłem pracować ze studentami pierwszego roku. Różnica jest kolosalna, choć pod względem wieku nie ma przecież przepaści. Niestety, szkoła średnia nie przygotowuje do studiowania, które zawiera w sobie branie pod uwagę wielu poglądów, wyrabianie w sobie umiejętności tworzenia własnych opinii, a nie akceptowania dogmatów. My mamy tylko podsuwać pewne wizje, przekazywać informacje, a student na podstawie tego

przekazu musi kształtować swoją wiedzę i opinię na dane tematy.

– Często słyszy się opinię w rodzaju „to świetny wykładowca”. Ale co tak rzeczywiście kryje się pod tym określeniem?

RK: Dla mnie to trudne pytanie, bo nie mam wykształcenia pedagogicznego. Moim zdaniem, świetny wykładowca to taki, który potrafi zbudować płaszczyznę porozumienia między sobą a słuchaczami. Powinien na przykład umiejętnie dobierać słownictwo i operować zrozumiałymi metaforami. Czasami jest problem, bo różne są tematy, a poza tym grupy słuchaczy nie są jednorodne.

– A jak często zdarzają się zmiany treści w trakcie wykładu?

BP: Nieustannie. W zależności od padających pytań.

RK: Nie chciałbym krytykować niektórych kolegów, ale studenci niekiedy wiedzą, w której minucie wykładu dany wykładowca opowie określony dowcip. Dla mnie każdy wykład jest osobnym wyzwaniem. Treści moich wykładów zależą trochę od tego, co usłyszę w radiu, co wyczytam w Internecie. Nie oznacza to, że ja odbiegam od tematu głównego, ale aktualności są tu ważne. Sam zresztą też jestem uczestnikiem swojego wykładu i nie chciałbym się na nim nudzić, bo to byłaby największa porażka.

BP: Współczesne role studenta i wykładowcy zostały zdefiniowane na nowo. Są to studenci ery informacyjnej, dla których informacje podawane w formie tradycyjnej i gotowej nie zawsze są przyswajalne. Współczesny student jest niewątpliwie cyfrowym tubylcem, korzystającym z Internetu w sposób permanentny. Dla niego Internet (dostępny poprzez komputer, smartfon) jest immanentnym fragmentem rzeczywistości wpisanym w codzienność. Badania potwierdzają, że obecnie studenci spędzają w sieci wiele godzin, część z nich deklaruje, że jest w jej zasięgu zawsze za sprawą rozwiązań mobilnych. Zatem studenci mogą uczyć się z coraz bardziej dostępnych zasobów (stąd często nie robią notatek), nadal jednak (a może tym bardziej) potrzebują wsparcia ze strony mentora, trenera, przewodnika i partnera. Przeciętnie student z wykładu zapamiętuje 20 proc. treści. Są pewne metody będące odpowiedzią na to zjawisko, na przykład w przypadku wykładów problemowych studenci zapamiętują już

➔ 50 proc. treści. Ale warto wykorzystywać platformy edukacyjne, łączyć tradycyjne i nowoczesne formy kształcenia. To współczesny trend w kształceniu.

Znakomity dydaktyk dzisiaj musi posiadać nie tylko bogatą wiedzę merytoryczną i dydaktyczną, ale również kompetencje osobowościowe. Musi być życzliwy, ale i wymagający. Powinien znać nie tylko nowoczesne narzędzia podawania wiedzy, kształtowania umiejętności i postaw, ale i ich weryfikacji. Doskonały dydaktyk to też refleksyjny praktyk, czyli osoba, która potrafi wyciągać wnioski i ciągle doskonalić swój proces dydaktyczny.

– Teoretycznie każdy wykładowca szkoły wyższej powinien być dobrze przygotowany do pracy dydaktycznej, ale w praktyce różnie z tym bywa. Gdybyśmy podpytali o to studentów różnych kierunków (najlepiej jeszcze anonimowo), to każdy wskazałby zajęcia, na które chodzi z przyjemnością, i takie, na których wieje nudą. Jak zmienić tę sytuację, aby co najwyżej były zajęcia znakomite i w najgorszym przypadku bardzo dobre?

RK: Wpadki często nie są spowodowane złą wolą czy brakiem umiejętności naszych pracowników, bo mamy bardzo dobrą kadrę. Problem polega na braku informacji zwrotnej od słuchaczy, których musimy aktywizować do dzielenia się wiedzą. Pamiętam ze studiów wykładowców, którzy popełniali różne gafy, i wiem od studentów, że po latach popełniają je nadal. Robią to nie dlatego, że mają złe intencje, ale po prostu nikt nigdy nie odważył się im powiedzieć, że coś jest nie tak. Często słuchacze przyjmują postawę zachowawczą, obawiając się choćby o powodzenie na egzaminie. W ten sposób buduje się hermetyczny system, w którym im wyżej w strukturze akademickiej, tym większe odcięcie od rzeczywistości.

BP: Myślę, że jest też problem warsztatu dydaktycznego, o który upominają się młodzi naukowcy i doktoranci. Jeżeli będziemy dbać o rozwój tego warsztatu, to wykształcimy nie tylko świetnych naukowców, ale i dobrych dydaktyków. Mamy w tym względzie pewne plany. Jesteśmy w trakcie przygotowania dla tej grupy nauczycieli akademickich oferty dydaktycznej w zakresie kształtowania kompetencji dydaktycznych. Planujemy uruchomienie seminariów upowszechniających wiedzę o nowoczesnych metodach kształcenia. Jeśli natomiast chodzi o starszych pracowników, myślimy o zachętach, które przyczynią się do doskonalenia umiejętności dydaktycznych. Są na naszym Uniwersytecie dobre praktyki, które warto upowszechniać. Na przykład na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania są organizowane przez studentów plebiscyty na najlepszego wykładowcę, które mobilizują do starania o lepsze nauczanie. Pracujemy w zespole, kierowanym przez prof. Karaszewskiego, nad

zmianą ankiet oceniających różne aspekty pracy dydaktycznej nauczycieli akademickich. Ja na przykład z ankiet dowiedziałam się, że ubieram się zbyt czarno i rzadko ... się uśmiecham. Być może takie sygnały też powinniśmy brać pod uwagę. Wykładowca jest w pewnym sensie osobą publiczną, ocenianą pod wieloma różnymi względami.

– Czy jednym z powodów, dla których niektóre zajęcia uniwersyteckie to istna męka (gwoli prawdy – niekiedy dla obu stron), nie jest to, że przyjmuje się założenie, iż dobry naukowiec musi być dobrym nauczycielem? Są przecież jednak tacy, którzy radzą sobie w nauce, laboratoriach



Fot. Andrzej Romański

znakomicie, ale nie cierpią publicznych wystąpień, tłum ich męczy, stresuje, a zatem także wykład jest dla nich torturą. Jak takie osoby odnaleźć i jak można im pomóc?

RK: Na pewno tak jest, ale my nie zmienimy systemu, po prostu pracownik naukowo-dydaktyczny musi łączyć umiejętności z różnych obszarów. Bardzo ważną kwestią jest fakt, że aby coś robić dobrze, trzeba mieć poczucie, że to sprawia nam przyjemność, że chcemy to robić. Wykład to powinna być frajda i dla wykładowcy, i dla studenta.

– No, ale wykładowca nie ma wyjścia, bo musi wyrobić pensum...

BP: Jednym i drugim powinniśmy stworzyć odpowiednie możliwości, żeby skrócić te męki. Po pierwsze są granty badawcze, które mogą niektórych pracowników zwalniać z części obowiązków dydaktycznych, ale przecież dydaktyka jest na uniwersytecie konieczna.

RK: Mówimy o 210 godzinach w skali 30 tygodni, więc to pensum nie jest strasznym obciążeniem.

– Ale może niektórzy potrzebują pomocy psychologa?

BP: Zapewne potrzebna jest jakaś pomoc, podpowiedź, jak przygotować sobie warsztat pracy dydaktycznej. Dobrym rozwiązaniem jest też e-learning, czyli nauczanie na odległość, przynajmniej w jakimś zakresie. Zastosowanie nowoczesnych technologii w oświacie stworzyło nowe możliwości dla alternatywnego

sposobu kształcenia i warto wykorzystywać je w naszej pracy dydaktycznej.

– Bardzo często w kontekście kondycji i możliwości polskiego szkolnictwa wyższego pojawia się kwestia jakości kształcenia. Kto i przy użyciu jakich kryteriów jest ją w stanie wiarygodnie i bezstronnie ocenić?

RK: Określenie „jakość kształcenia” zawsze będzie względne. Uważam, że mamy świetnych nauczycieli akademickich, ale nikt nie jest doskonały. Dlatego każdy może się poprawić, dążąc do doskonałości. Ważne, żeby wszyscy sobie zdawali sprawę, że jesteśmy w drodze. Chcemy pomagać w przemierzaniu tej drogi w sposób jak najsympatyczniejszy, zarówno dla wykładowców, jak i dla studentów. To właśnie student ma wynieść z zajęć jak najwięcej, i to z punktu widzenia tzw. efektów kształcenia. Na tym właśnie polega przełom, że student ma oceniać te 60 czy 90 minut nie pod kątem tego, czy miło spędził czas i usłyszał świetne anegdoty, tylko z punktu widzenia efektu dla przyszłej kariery zawodowej.

BP: Tak, to jest również kwestia kultury jakości na uczelni. Muszę jeszcze powiedzieć o innych mechanizmach, związanych z akredytacjami Polskiej Komisji Akredytacyjnej (PKA). Są to od tego roku akredytacje dwojakiego rodzaju: instytucjonalne, czyli oceniające instytucję pod względem różnych parametrów, i akredytacje programowe, uwzględniające programy kształcenia na poszczególnych kierunkach, a także odpowiednie zasoby osobowe i materialne. Komisje oczywiście formułują określone wnioski, niekiedy zdarza się nawet zawieszenie kierunku do czasu uzupełnienia braków. I właśnie między innymi dlatego zespół wewnętrzznego systemu zapewniania jakości kształcenia UMK opracowuje właśnie pod przewodnictwem prof. Roberta Karaszewskiego autorski model doskonałości, który będzie bardzo czytelny dla całego środowiska nauczycieli akademickich.

– A czego środowisko może się spodziewać po tym modelu?

RK: Przede wszystkim wsparcia i postawienia na doskonałość edukacyjną, promowania dobrych postaw, zachęcania do czerpania z wzorców z tych postaw, które będziemy promować. Oczywiście musimy też skonstruować pewne mierniki jakości, bo bez tego budowanie kultury organizacyjnej byłoby pozbawione sensu. Dlatego nasz model musi uwzględniać pewne ankiety i system badań. Do tej pory w ankietach wypowiadali się tylko studenci na temat wykładowców. Ten element oczywiście pozostanie, a nawet będziemy studentów namawiać do aktywniejszego uczestnictwa w tych badaniach, natomiast będziemy też prosili nauczycieli akademickich o wypowiedzianie się na temat warunków pracy. Chciałbym też poddać ocenie środowiska władze ➔

Dlaczego aplikowanie o fundusze europejskie jest tak trudne?

Wielopoziomowe procedury aplikowania, ewaluacji i wyboru projektów przeznaczonych do finansowania mają za zadanie zagwarantować równy dostęp wszystkim składającym wnioski naukowcom z całej Europy. Minusem jest konieczność konkurowania pomiędzy nimi. Ale możliwość wyboru spośród najlepszych zapewnia najwyższą jakość projektów finansowanych przez Komisję Europejską. Uznaje się, że jednostki realizujące projekty finansowane z Programów Ramowych na rzecz Badań i Rozwoju Unii Europejskiej znajdują się wśród najlepszych ośrodków naukowych.

Jest rzeczą naturalną, że instytucja sponsorująca zastrzega sobie wybór priorytetów, dziedzin naukowych i tematykę. Określa również zasady aplikowania o finanse, realizacji projektów, wydatkowania funduszy czy ich rozliczania. Jak przystało na zasady unijne, są one skomplikowane.

Co zatem sprawia największą trudność naszym rodzimym naukowcom w staraniu się o fundusze europejskie na badania? Okazuje się, że nie chodzi o jakość ich badań, czy nawet „wpasowanie” się w priorytety tematyczne narzucone przez Komisję Europejską. Największymi problemami, z jakimi muszą się zmierzyć młodzi naukowcy, są, w kolejności przez nich wymieniane:

Niezrozumienie procedur i zasad rządzących aplikowaniem o fundusze

i rozliczaniem projektów. Często naukowcy rezygnują już na etapie czytania zasad udziału, bo zrozumienie terminologii używanej w przewodniku dla wnioskodawców jest trudne. Okazują swoją niechęć do dokumentów w ogóle. W dobie Internetu papierologia ograniczona jest do minimum. Składanie wniosków odbywa się wyłącznie elektronicznie, tak samo jak rozliczanie projektów. Mnogość przewodników różnego rodzaju, tłumaczońskich również na język polski, dostarcza informacji na każdy temat. Może zatem zniechęcamy się zbyt szybko?

Wymóg posiadania zagranicznych partnerów i mobilności (międzynarodowej lub międzysektorowej). Często podnoszonym argumentem jest brak konieczności współpracy zagranicznej do kontynuowania badań. Trzeba jednak pamiętać, że jedną z podstawowych zasad polityki badań i rozwoju Unii Europejskiej jest międzynarodowa współpraca naukowa – nic więc dziwnego, że stanowi ona jedną z podstaw realizacji projektów unijnych. Inną zasadą jest coraz częściej pojawiający się wymóg zastosowania wyników badań w przemyśle. Musimy się pogodzić z tym, że będzie się wymagać od naukowców coraz ściślejszej współpracy z przemysłem i znalezienia swojego miejsca w tym związku.

Właściwy sposób sformułowania wniosku projektowego. Konstrukcja

wniosku projektowego w programach ramowych jest nastawiona nie tylko na ocenę jakości naukowej proponowanych badań, ale również na ocenę sposobu zarządzania projektem, organizacji współpracy (również międzynarodowej), obejmuje prace projektu, zasoby ludzkie, ryzyko, rozpowszechnianie wyników, zarządzanie finansami projektu. Polscy naukowcy ciągle uczą się, że muszą być również po trosze managerami swoich projektów. A praca dobrego zarządcy zaczyna się już na etapie planowania przedsięwzięcia, kiedy trzeba określić zadania, zasoby czy czas realizacji. Żeby być konkurencyjni, musimy się nauczyć myślenia projektowego i skutecznej komunikacji naukowej. Te umiejętności „miękkie” mogą się okazać kluczowe dla naszego powodzenia w aplikowaniu o unijne środki na badania i rozwój.

Musimy przezwyciężyć nasze słabości i niechęć do unijnych zasad, bo inaczej będziemy niewidoczni dla nauki europejskiej i światowej, a przez to pozbawieni funduszy. Wnioskowanie o projekty unijne, a także ich realizacja nie są proste, ale na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu co roku realizuje się ok. 10 projektów finansowanych z Programów Ramowych Unii Europejskiej i Euratomu. Można powiedzieć, że nie jest źle, ale... może być znacznie lepiej!

Lucyna Kejna

Uniwrsytetu, bo przy budowaniu kultury organizacyjnej podstawowa zasada mówi, że przykład powinien iść z góry. Wówczas byłby to model kompletny, ale też przyjazny, ponieważ naszym celem nie będzie wyszukiwanie aspektów, za które moglibyśmy kogoś zganić. Chcemy pokazywać obszary wymagające działań usprawniających. W kolejnych okresach badawczych będziemy analizować efekty tych działań w obszarach tematycznych. Oczywiście nie będziemy pomijać sytuacji, w których jakiś pracownik będzie odmawiać wejścia na ścieżkę ciągłego doskonalenia.

BP: W prace zespołu zaangażowali się także studenci i doktoranci. Będą uczestniczyć w opracowywaniu poszczególnych aspektów pomiaru jakości kształcenia czy kontaktów z rynkiem pracy. Bez nich nie wyobrażałabym sobie pracy nad tym modelem.

– Zastanawiam się, czy uda się znaleźć jakiś wspólny mianownik dla różnych obszarów wiedzy. Pewnie wszyscy będą mówili, że u nich jest zupełnie wyjątkowa specyfika...

BP: Znane są założone efekty kształcenia. Student musi je znać, podejmując naukę. Do nich będziemy się odnosić, jeśli chodzi o rezultaty kształcenia na studiach.

– Kontrola, ocena – te określenia niezbyt dobrze się kojarzą.

RK: Wyłącznym celem jest pomoc. Projekt jest skierowany nie tylko do toruńskiego środowiska UMK, ale do miasta Torunia, i do Collegium Medicum w Bydgoszczy. Ta pomoc musi być oceniana, ale nie po to, żeby kogoś straszyć, wywoływać negatywną atmosferę, tylko po to, aby tworzyć pozytywną kulturę ciągłego doskonalenia i wspierać ją rozwiązaniami przyjaznymi dla środowiska akademickiego. Myślę, że będzie możliwość zbudowania uniwersalnego instrumentu, bo odniesie się on do efektów kształcenia. Te efekty są oczywiście różne na różnych kierunkach, ale proces dochodzenia do efektów jest w miarę jednolity. Wielkim wyzwaniem jest pytanie, czy student zawsze wie, z jakiego powodu znalazł się na uniwersytecie. Dlatego nasza praca powinna obejmować szerokie spektrum: od etapu jeszcze sprzed rekrutacji, czyli promocją, aż po koniec studiów i śledzenie ścieżki absolwenta.

BP: Chcemy też promować dobre praktyki, czyli zbierać z wydziałów dobre doświadczenia, a wiemy, że jest ich bardzo wiele. Będziemy się zatem uczyć od siebie wzajemnie.

– W jaki sposób będzie się odbywało pokazywanie tych dobrych praktyk i dobrych wykładowców? Będą przyznawane tytuły typu „wykładowca roku”, „wykładowca wydziału”?

RK: Pewnie tak. Poza tym wyróżnieni powinni otrzymywać nagrody materialne. Decyzje w tych sprawach chcemy jednak oddać w ręce studentom i doktorantom. Na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania już kilka lat temu powstała na przykład inicjatywa nie tylko wyboru najbardziej lubianego wykładowcy, ale i przyznawania tytułu „killera wydziału”, do którego byłem zresztą dwukrotnie nominowany. Środowisko odbiera tę inicjatywę bardzo pozytywnie, nikt nie obraża się za takie nominacje. Studenci też chcą się angażować w to przedsięwzięcie, które zresztą jest powiązane z akcją charytatywną. Być może na innych wydziałach też warto stosować takie rozwiązania. Chcielibyśmy również zachęcać tych, którzy są wyróżniani przez studentów, do dzielenia się pomysłami na sukces.

BP: Planujemy też szeroką akcję promocyjną z wykorzystaniem mediów uniwersyteckich, żeby pokazywać społeczności akademickiej, co się dzieje z tym naszym modelem.

– Dziękuję za rozmowę.

Pieniądz, ale jaki?

Ekonomiści z UMK włączyli się w organizację XX Forum Gospodarczego, które odbyło się w Toruniu w dniach 4 i 5 marca.

Forum Gospodarcze to jedna z największych w Polsce i największa w naszym regionie impreza ekonomiczno-gospodarcza, której głównym organizatorem jest Stowarzyszenie Integracja i Współpraca. W gronie współorganizatorów są prof. Robert Karaszewski, dyrektor Centrum Przywództwa i Społecznej Odpowiedzialności Biznesu na UMK, jak również Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania UMK.

Temat przewodni jubileuszowej odsłony wydarzenia to „Transgraniczne więzi systemowe – pieniądz”.

Podczas Forum przedstawiciele świata polityki, biznesu i nauki debatowali na temat najważniejszych wyzwań stojących przed polską, europejską i światową gospodarką w kontekście kryzysu ekonomicznego oraz procesów integracji i globalizacji.

W sesji otwarcia udział wzięli m.in. prof. Jerzy Buzek (przewodniczący Parlamentu Europejskiego w latach 2009–2012), prezydent Aleksander Kwaśniewski, ks. prof. Henryk Skorowski (były rektor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego), Róża Thun (poseł do Parlamentu Europejskiego), Krzysztof Pietraszkiewicz (prezes Związku Banków Polskich) i dr Marek Cywiński (dyrektor generalny Kapsch Telematic Services).

– W ubiegłym roku skupiliśmy się na relacjach lokalnych i międzynarodowych, z naciskiem na ich kontekst ekonomiczny. Teraz głównym bohaterem będzie pieniądz – mówi Jacek Janiszewski, przewodniczący Rady Programowej Stowarzyszenia Integracja i Współpraca.

W ciągu dwóch dni Forum odbyło się około trzydziestu paneli, seminariów. Dotyczyły m.in. takich zagadnień, jak: energetyka i odnawialne źródła energii, rolnictwo, transport kolejowy, inwestycje infrastrukturalne, przyszłość polskich mediów, bankowość, służba zdrowia, turystyka. Wzorem poprzednich edycji spotkania, wśród tematów Forum nie zabrakło także problematyki społecznej. (w)

Forum Gospodarcze w Toruniu to jeden z największych kongresów gospodarczych w Polsce, miejsce dialogu o kształcie polskiej gospodarki w zglobalizowanym świecie. Podczas konferencji i paneli poruszane są aktualne problemy Polski i Europy, ze szczególnym uwzględnieniem tematyki partnerstwa wschodniego. Co roku w Forum uczestniczy około 1000 osób, a wśród nich najważniejsze postaci ze świata polityki, biznesu, nauki, z kraju i zagranicy. Podczas dwóch dni obrad odbywają się liczne panele tematyczne, spotkania biznesowe, bankiety, imprezy towarzyszące, w tym wydarzenia kulturalne.



Fot. Andrzej Romański

Dla najmłodszych

Inauguracja Uniwersytetu Dziecięcego w Zamiejskowym Ośrodku Dydaktycznym UMK w Grudziądzu odbyła się 23 lutego.

Organizatorem Uniwersytetu Dziecięcego jest Fundacja Amicus Universitatis Nicolai Copernici (we współpracy z naukowcami z UMK). Zainteresowanie inicjatywą jest olbrzymie. W Toru-

niu trwa 3. edycja akcji, w Grudziądzu nabór przeprowadzono po raz pierwszy.

Indeksy najmłodszych grudziądzkim studentom wręczył pełnomocnik rektora UMK ds. organizacji Wydziału Zamiejscowego UMK w Grudziądzu, prof. Włodzimierz Karaszewski. Naukę rozpoczęło 60 małych żaków. Zajęcia będą odbywały się w czterech grupach wiekowych, odpowiadających klasom I–IV szkoły podstawowej.

W uroczystym rozpoczęciu roku uczestniczył również prezydent Grudziądza, Robert Malinowski. (w)



Uczestnicy posiedzenia wraz dziekanem WPiA prof. Tomaszem Justyńskim

Fot. Ireneusz Chelminiak

Prawo morskie

21 i 22 lutego odbyło się na Wydziale Prawa i Administracji posiedzenie Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Morskiego. Powołana w 2007 roku komisja przygotowuje założenia i projekty aktów prawnych o podstawowym znaczeniu dla systemu prawa morskiego oraz wynikających z potrzeby dalszej harmonizacji prawa polskiego z prawem wspólnotowym, międzynarodowym prawem morza oraz międzynarodowym prawem morskim. W szczególności komisja opracowuje projekty nowelizacji kodeksu morskiego. (n)

Udział UMK w międzynarodowych programach edukacyjnych

Uniwersytet Mikołaja Kopernika ma bogate tradycje w realizacji międzynarodowych projektów. Zaczęło się od 48 projektów w ramach pomocowego programu Unii Europejskiej TEMPUS w latach 1990–2001. Obecnie realizowanych jest ponad 30 projektów w ramach wielu rodzajów programów edukacyjnych. Projekty te służą budowaniu prestiżu Uczelni i indywidualnych umiejętności wykładowców, rozwijaniu oferty dydaktycznej, rozszerzaniu jej tematyki i międzynarodowieniu procesu nauczania.

Największym i najważniejszym programem realizowanym przez Biuro Programów Międzynarodowych UMK jest Program Wymiany ERASMUS w ramach szerszego Programu UE „Uczenie się przez całe życie”. Ogółem od roku 1998 wyjechało z UMK 3485 studentów na studia, 286 na praktykę, natomiast przyjechało do nas 859 studentów.

W roku 2012/2013 planujemy ok. 400 wyjazdów studentów (300 na studia i 100 na praktyki) oraz 180 przyjazdów. Wymiana kadry jest na zbliżonym poziomie od kilku lat – notujemy ok. 60 wyjazdów dydaktycznych i 12–15 szkoleń.

W bieżącym roku akademickim Uniwersytet podpisał 471 umów dwustronnych z 337 uczelniami. W ramach tych umów dysponujemy ponad 1200 miejsc na wyjazdy studentów. Wysokość dotacji z Fundacji Rozwoju Systemu Edukacji dla UMK na rok 2012/2013 po raz pierwszy przekroczyła milion euro na rok – 1 003 230 €. Są to środki na wyjazdy naszych studentów na studia i praktyki oraz naszych pracowników na zajęcia dydaktyczne lub szkolenia, a także na organizację wymiany.

Oprócz stypendium Erasmusa, Biuro Programów Międzynarodowych przekazuje studentom dofinansowanie z budżetu Uczelni, co w skali rocznej wynosi ok. 400 000 zł.

Należy podkreślić, że Uczelnia nasza kieruje na studia zagraniczne największą w Polsce liczbę studentów niepełno-

sprawnych, którym BPM pomaga w uzyskaniu specjalnych grantów. W roku 2011/2012 takie granty otrzymało 7 studentów, a w roku 2010/2011 – 12.

Jak już wspomniano, ponad 850 zagranicznych studentów Erasmusa odbyło dotąd część swoich studiów w UMK. Stale dążymy do osiągnięcia równowagi – w naszej Uczelni współczynnik przyjazdów do wyjazdów stale się poprawia i wynosi ok 1:2, a zaczynaliśmy od 1:9! Mamy bardzo dobry program orientacyjny, pomagamy w zakwaterowaniu studentów, zapewniamy nieodpłatne kursy języka polskiego, szkolenie biblioteczne, przygotowanie do szoku kulturowego, opiekę psychologa w języku angielskim, organizujemy liczne spotkania integracyjne i otaczamy studentów przyjeżdżających wszechstronną opieką, ale wciąż nie udaje się wyeliminować bariery językowej np. w administracji, bibliotece, na wykładach i zajęciach uniwersyteckich. Razem ze stowarzyszeniem studenckim Erasmus Student Network co roku proponujemy zagranicznym studentom bogatą ofertę kulturalną.

Wiele działań poświęcamy na akcję promocyjną – każdego roku organizowany jest Dzień Erasmusa, akcja rekrutacyjna, wystawy i konkursy, stoiska informacyjne. Udzielamy wywiadów do mediów uczelnianych i lokalnych. Studenci przygotowują prace zaliczeniowe i dyplomowe o programie. Wszyscy studenci otrzymują informację (na swoje skrzynki mailowe) o możliwościach wyjazdu.

Na Uniwersytecie organizowane są EILC – Erasmus Intensive Language Course – intensywne kursy skierowane do przyszłych studentów Erasmusa, którzy podejmują naukę w Polsce. Kursy te mają na celu minimalne przygotowanie językowe w zakresie języków mniej popularnych, do których zaliczany jest też język polski. Nasze Studium Języka i Kultury Polskiej dla Obcokrajowców organizowało takie kursy w latach 2008–2012. Co roku ok. 20 naszych studentów bierze udział w kursach EILC za granicą, m.in.

języka fińskiego, greckiego, katalońskiego, litewskiego, rumuńskiego, tureckiego, włoskiego.

Siostrzany do Erasmusa program koordynowany przez Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy oferuje możliwości współpracy i wymiany z uczelniami Norwegii, Lichtensteinu i Islandii, dzięki finansowaniu przez Mechanizm Finansowy UE. W UMK zrealizowane zostały trzy projekty wymiany, 3 projekty indywidualne, 4 projekty współpracy instytucjonalnej i 1 projekt na rozwój uczelni. Obecnie możliwe jest aplikowanie o wizyty przygotowawcze, dzięki którym będzie można opracować wnioski o finansowanie projektów edukacyjnych i badawczych na następne lata.

Program Erasmus to nie tylko wymiana studentów i pracowników. Od roku 2000 wydziały Uniwersytetu Mikołaja Kopernika biorą udział w programach intensywnych, sieciach tematycznych, projektach typu wirtualny kampus, a także w projektach z zakresu kształcenia dorosłych (6 projektów GRUNDTVIG), edukacji szkolnej (6 projektów COMENIUS), kształcenia zawodowego (12 projektów LEONARDO DA VINCI).

Na naszej Uczelni realizowane są również projekty finansowane z innych źródeł niż Unia Europejska, np. przez Fundusz Wyszehradzki, Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki, Szwajcarski Mechanizm Finansowy SCIEIX. Ciekawą inicjatywą jest projekt TRIALOG, pomiędzy UMK a uniwersytetami Viadrina we Frankfurcie i Kantiana w Kaliningradzie, finansowany przez DAAD.

Sześć projektów Mobilność+ (siódmy w przygotowaniu), finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, dały szansę młodym naukowcom na wyjazd do czołowych ośrodków naukowych w USA, Kanadzie, Niemczech, Izraelu, Francji i Hiszpanii, gdzie realizują swoje programy badawcze.

W UMK realizowane są też inne projekty, np. kulturalne (finansowane przez rząd niemiecki w ramach funduszu Pamięć i Tożsamość) czy projekty dotyczące informatyzacji biblioteki.

Ewa Derkowska-Rybicka

Klub Profesorów UMK im. Ludwika Kolankowskiego

Nowy zarząd

Na przełomie stycznia i lutego 1997 r. w pokoju nr 36 Collegium Maius, użytkowanym przez Katedrę Filologii Klasycznej, odbyły się pierwsze spotkania grupy inicjującej działania Klubu Profesorów UMK, który później zmienił nazwę na

Klub Profesorów UMK im. Ludwika Kolankowskiego. 16 lat później, 20 lutego 2013 r., wybrany został nowy Zarząd Klubu na kadencję 2013–2015. Prezesem został prof. Adam Jakubowski z Wydziału Matematyki i Informatyki UMK, wice-

prezesami prof. Małgorzata Tafil-Klawe z Wydziału Lekarskiego CM i prof. Czesław Łapicz z Wydziału Filologicznego, sekretarzem prof. Danuta Janicka z Wydziału Prawa i Administracji, a skarbnikiem prof. Franciszek Firszt z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej. Członkami Zarządu zostali prof. Jan Perszon z Wydziału Teologicznego i prof. Zbigniew Witkowski z Wydziału Prawa i Administracji. ➔

Protestują na Facebooku

Czarny sen naukowca

PZP – te trzy litery spędzają sen z powiek wielu naukowcom, i to nie tylko tym uprawiającym nauki eksperymentalne. PZP, czyli prawo zamówień publicznych, miało być dobrodziejstwem, gwarancją uczciwości, czystości zasad. Bywa jednak kajdankami, gorsetem, zawalidrogą, czymś, co wyprowadza z równowagi, skutecznie odciąga od pracy naukowej, rodzi absurdy i patologie. Nie pomogły, jak dotychczas, apele rektorów, PAN, PAU i wielu innych instytucji. PZP ma się dobrze i skutecznie zatruwa życie, więc naukowcy wzięli sprawy w swoje ręce i założyli profil na Facebooku: „Realizacja PZP wiąże ręce nauce”. Gdy odwiedziliśmy ten profil w połowie marca, miał już ponad 1100 „lajków”, w tym także naukowców UMK. Niektórzy naukowcy odpowiedzieli także na apel i robią sobie zbiorowe zdjęcia, na których mają symbolicznie związane ręce.

Tropem sprawy podażyły także media ogólnopolskie. Przykłady, które pojawiają się w artykułach, programach, są wręcz porażające. Sięgnijmy choćby do jednego z tekstów „Gazety Wyborczej”.

– Przygotowuję teraz kolejny przetarg. Dokumentacja ma 130 stron, zawsze, czy jest to przetarg na materiały za 15 tysięcy złotych, czy na pół miliona – denerwuje się prof. Agnieszka Wierzbicka z SGGW. – Brak zrozumienia dla wymagań nauki. Zlecenia na ekspertyzy naukowców, kiedy w grę wchodzi czyjaś unikalna wiedza, umiejętności, podlegają takim samym kryteriom jak kupno kilograma cukru. Liczy się tylko cena. Prowadzę dwa duże czteroletnie projekty. Każdy wart kilkadziesiąt milionów złotych. W pierwszym roku muszę zaplanować, co będę kupować w piątym roku i komu zlecę ekspertyzy. To jak prognozowanie pogody na kilka lat bez ograniczeń.

– W nauce plany zmieniają się z tygodnia na tydzień. Eksperyment wyjdzie inaczej, niż sądziliśmy, i trzeba wszystko zmieniać: materiały, odczyniki. A PZP wymaga, żebyśmy

na początku roku wiedzieli dokładnie, ile czego będziemy zużywać – dodaje prof. Jacek Radwan z UJ. Padają także wręcz patologiczne przykłady dotyczące czasu realizacji i cen: czas oczekiwania na Windowsa – 11 miesięcy, na ręczniki papierowe – 2 miesiące, na baterię (za 1,50 zł) do wskaźnika laserowego – cztery zgody przełożonych i „rekordowe 2 tygodnie”, za dysk zewnętrzny firmy stojące do przetargu dyktowały ceny 2 razy wyższe niż w sklepach.

Okazuje się, że patologia nie kończy się w momencie zakupu i dostarczenia wymarzonego sprzętu, podzespołu. Nawet wtedy nie można spać spokojnie, bo przecież w każdej chwili może odbyć się audyt. I tu znów sięgniemy do przykładów z artykułu „Krępujące prawo ...”. Uczelnie, lękające się czarnego scenariusza po audycie, żądają „podkładek” na wszystko. I tak to jeden z pracowników Politechniki Warszawskiej kupował nawigację w holenderskiej firmie, bo konstruowany robot dokładnie takiego rozwiązania potrzebował. Samo oświadczenie od dystrybutora sprzętu, że jest jedynym przedstawicielem tej firmy na Polskę, nie wystarczyło. Ba, nawet potwierdzenie tego faktu przez Holendrów to też było

za mało. Potrzebne były jeszcze oświadczenia od innych polskich dystrybutorów, że takiej dokładnie nawigacji w Polsce nie oferują. I inny jeszcze paradoks: firma z USA, u której naukowcy zamówili prowadnicę, jako upominek dodała małą tubkę smaru i nieopatrznie wpisała tę pozycję do faktury z ceną 0,00 USD. Zamówienie zostało zakwestionowane, zamawiający mieli na smar pozyskać od Amerykanów ... notarialny akt darowizny! W końcu wyjściem z sytuacji okazało się skorygowanie faktury i wpisanie do niej smaru z ceną 0,01 USD.

Naukowcy skarżą się też na to, że w Polsce unijne prawo dotyczące zamówień publicznych jest zbyt rygorystycznie przestrzegane. Według dyrektyw z Brukseli, przetargi powinny być organizowane, gdy wartość towarów, usług przekracza 130 tysięcy euro, ale każdy z krajów może ustalić własny próg. W Polsce jest to zaledwie 14 tysięcy euro. Niby to nadal sporo, ale gdy kontrolerzy zsumują zakupy, już nieszczęście jest wręcz gotowe. Każdy więc dmucha na zimne, przetargi organizuje i... przeklina durnotę przepisów. Czy coś się zmieni? Autorzy akcji na Facebooku mają nadzieję, że jednak tak. Niedawno premier zwrócił się do szefa Urzędu Zamówień Publicznych, by ten przygotował nowelizację przepisów. Jaki będzie jej zakres? Trudno jednoznacznie powiedzieć. Nieoficjalnie wiadomo, że przynajmniej feralny 14-tysięczny próg ma być podniesiony. Oby!

Winicjusz Schulz

facebook Wyszukaj osoby, miejsca i inne

Rozpoczynamy publiczną debatę o stosowaniu ustawy Prawo Zamówień Publicznych (PZP) w badaniach naukowych

ponieważ uważamy, że realizacja

Działając wspólnie na rzecz realizacji badań naukowych wypracowujemy coraz lepsze sposoby wykonywania naszej pracy. W wyniku zdobytych doświadczeń przedkładamy:

Szybkie reagowanie na zmiany ponad trzymanie się przyjętego planu
Elastyczność w realizacji badań naukowych ponad urzędowe procedury
Realizację celu badawczego ponad gromadzenie dowodów gospodarności
Współpracę naukowców i administracji ponad realizację odrębnych celów cząstkowych

Doceniamy to co zostało wymienione po prawej stronie, jednak bardziej cenimy to, co znajduje się po lewej stronie.

Jeżeli kiedykolwiek miałeś problem z przetargiem kliknij tutaj

Realizacja PZP wiąże ręce nauce.

1.101 osób lubi to · 332 osoby o tym mówią

Spoleczność
 DODAWAJCIE SWOJE ZDJĘCIA - POKAŻMY WSZYSTKIM, ILU Z NAS REALIZACJA PZP UTRUDNIA PRACĘ!
 Pokażmy, że nie jesteśmy tylko listą jednostek - istniejemy naprawdę :)
 Zdjęcia można też wysłać na: pzp.wiaze.rece@gmail.com

Informacje – Zasupełnij edycję

Lubię to! Wiadomość

Zdjęcia Osoby, które to lubią 1.101

➔ Ustępujący Zarząd działał w składzie: prof. Adam Jakubowski (prezes), prof. Gerard Drewa (wiceprezes), prof. Czesław Łapicz (wiceprezes), prof. Janusz Tandecki (sekretarz), prof. Daniela Szymańska (skarbnik), prof. Włodzisław Duch (członek) i prof. Zbigniew Witkowski (członek).

Warto może w tym miejscu przypomnieć, że celami Klubu, opisanymi w „Deklaracji” z 1997 r. (opublikowanej w „Głosie Uczelni” w czerwcowym numerze z 1997 r.) są:

- umocnienie wspólnoty akademickiej i wzajemne poznanie przez osobiste kontakty zawodowe i towarzyskie,
 - dbałość o dobre obyczaje akademickie,
 - działania na rzecz kształtowania opinii publicznej w sprawach uznawanych przez członków Klubu za ważne.
- Członkiem Klubu może zostać każdy wierny tradycji i świadomy etosu uniwersyteckiego profesor UMK, wprowadzony przez dwóch członków Klubu. (n)

Z posiedzenia Senatu

Na początku posiedzenia rektor prof. Andrzej Tretyn podsumował wydarzenia związane ze Świętem Uczelni, które miały miejsce w Toruniu w dniach 17–19 lutego br. Uniwersytet gościł w tym czasie 20 rektorów polskich uniwersytetów, a także szereg innych znamienitych gości, w tym podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, prof. Marka Ratajczaka. Zapewnił on, że w najbliższych trzech latach dojdzie do zapowiadanej od dawna regulacji płac w systemie nauki i szkolnictwa wyższego, zgodnie z formułowanymi wcześniej planami, co oznacza, że w tym okresie średnie wynagrodzenie wrośnie o 30 proc.

Wcześniej rektor spotkał się z innym członkiem kierownictwa MNIŚW, podsekretarzem stanu dr. hab. Jackiem Gulińskim, który zajmuje się inwestycjami. Rozmowa dotyczyła dwóch wniosków z UMK, związanych z modernizacją gmachu Wydziału Chemii (32 mln zł) oraz obiektów położonych przy ul. Lwowskiej 1 w Toruniu (22 mln zł). Z powodu słabej dostępności środków na razie rozpatrywany będzie tylko ten tańszy wniosek, a drugi ma zostać wzięty pod uwagę w okresie późniejszym, po zakończeniu realizacji inwestycji wieloletnich.

W ramach Święta Uczelni odwiedził UMK również sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Grzegorz Karpiński, na którym duże wrażenie zrobił rozmach, z jakim wzniesiono Uniwersyteckie Centrum Sportowe, a także stosunkowo niski koszt tej inwestycji, który wyniósł 27 mln zł. Gość obiecał znaczące zaangażowanie swojego resortu w rozbudowę zaplecza sportowego Uniwersytetu.

Prorektor ds. badań naukowych i informatyzacji prof. Włodzisław Duch poinformował, że najprawdopodobniej już w październiku 2013 r. na UMK zostanie wdrożony program antyplagiatowy. Są też plany wdrożenia na Uczelni elektronicznego obiegu dokumentów, aczkolwiek przepisy prawa obowiązującego w Polsce nie sprzyjają takim rozwiązaniom.

W serii spraw osobowych Senat wyraził zgodę na mianowanie na stanowisko profesora zwyczajnego prof. dr hab. Marii Kalinowskiej z Wydziału Filologicznego oraz prof. dr hab. Leszka Meissnera z Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej. Ponadto Senat poparł wniosek Rady Wydziału Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej o zatrudnienie prof. dr hab. Oleksandra Sokołowa na stanowisku profesora nadzwyczajnego na UMK, jako podstawowym miejscu pracy, na podstawie umowy o pracę na okres pięciu lat, a także analogiczny wniosek Rady Wydziału Humanistycznego dotyczący dr. hab. Arkadiusza Karwackiego.

Senatorowie pozytywnie przegłosowali wszystkie wnioski o nadanie odznaczeń państwowych, Medalu Komisji Edukacji Narodowej oraz Nagrody Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Oto owe wnioski:

Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej – prof. dr hab. Ralph Schattkowsky (Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych);

Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski – dr hab. Stefan Grzybowski, prof. UMK (Wydział Filologiczny), prof. dr hab. Zenon Wiśniewski (Wydział Nauk Ekonomicznych i Zarządzania), ks. prof. dr hab. Jerzy Bagrowicz, ks. prof. dr hab. Czesław Rychlicki (Wydział Teologiczny);

Złoty Krzyż Zasługi – mgr inż. Tadeusz Robaczewski (Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej), prof. dr hab. Szczepan Wierchosławski, dr hab. Wanda Roman, prof. UMK, dr hab. Ewa Głowacka, prof. UMK (Wydział Nauk Historycznych);

Srebrny Krzyż Zasługi – dr hab. Ryszard Mączyński, prof. UMK (Wydział Nauk Historycznych);

Brązowy Krzyż Zasługi – dr Wanda Ciszewska (Wydział Nauk Historycznych);

Medal Złoty za Długoletnią Służbę – dr hab. Ewa Kita, prof. UMK, dr hab. Jadwiga Ostrowska-Czubenko, prof. UMK, dr hab. Mirosław Wełniak, prof. UMK (Wydział Chemii), dr hab. Barbara Zegarska, mgr Jacek Ornowski (Wydział Farmaceutyczny), dr Maria Adamiak (Wydział Filologiczny), prof. dr hab. Ja-

rosław Wenta, prof. dr hab. Zofia Waszkiewicz, dr hab. Jolanta Małecka-Kukawka, prof. UMK (Wydział Nauk Historycznych), dr Bernadeta Cegła, dr Ewa Barczykowska, dr Mirosława Felsmann (Wydział Nauk o Zdrowiu), prof. dr hab. Ryszard Michalski (Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych), prof. dr hab. Marian Filar, prof. dr hab. Janusz Justyński, prof. dr hab. Ryszard Łaszewski (Wydział Prawa i Administracji), Krzysztof Lisek, mgr Janusz Gierlasiński (Wydział Sztuk Pięknych), ks. dr hab. Zdzisław Pawlak, prof. UMK (Wydział Teologiczny), mgr Renata Jarzemska, mgr Alicja Prokopowicz, mgr Kamila Maj, mgr Urszula Zaborska (Biblioteka Uniwersytecka);

Medal Srebrny za Długoletnią Służbę – dr Alina Trejgell, dr Grażyna Dąbrowska (Wydział Biologii i Ochrony Środowiska), dr hab. Danuta Kowalewska, dr hab. Wacław Lewandowski, prof. UMK, dr hab. Ariadna Strugielska, mgr Krzysztof Strzemecki (Wydział Filologiczny), dr hab. Aleksander Smoliński, prof. UMK (Wydział Nauk Historycznych), mgr Katarzyna Polak, dr Małgorzata Pronobis-Gajdzis, dr hab. Justyna Olszewska-Świątlik, prof. UMK, dr Joanna Karbowska-Berent, dr hab. Alicja Majewska, prof. UMK, art. graf. Witold Pochylski (Wydział Sztuk Pięknych);

Medal Brązowy za Długoletnią Służbę – dr hab. Justyna Wiśniewska (Wydział Biologii i Ochrony Środowiska), dr Rafał Moczko, dr hab. Anna Branach-Kallas, dr hab. Przemysław Żywiczny (Wydział Filologiczny), dr hab. Waldemar Rozynkowski, prof. UMK, dr hab. Tomasz Kempa, prof. UMK (Wydział Nauk Historycznych), dr Robert Ślusarz (Wydział Nauk o Zdrowiu), dr Elżbieta Grzelak-Kostulska (Wydział Nauk o Ziemi), dr Barbara Kaczorowska, mgr Joanna Cieślakowska (Wydział Sztuk Pięknych);

Medal Komisji Edukacji Narodowej – dr hab. Roman Buczkowski, prof. UMK (Wydział Chemii), prof. dr hab. Bronisław Grzegorzewski (Wydział Farmaceutyczny), dr Mirosława Kram (Wydział Nauk o Zdrowiu), prof. dr hab. Wojciech Wysota (Wydział Nauk o Ziemi), prof. dr hab. Augustyn Bańka (Wydział Nauk Pedagogicznych), dr hab. Małgorzata Świdorska, dr hab. Andrzej Gaca, prof. UMK (Wydział Prawa i Administracji), prof. dr hab. Jerzy Malinowski, prof. dr hab. Dariusz Markowski, dr Solida Lim, art. mal. Waldemar Woźniak, prof. UMK, dr Bernadeta Didkowska, dr hab. Andrzej Kałucki (Wydział Sztuk Pięknych);

Nagroda Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego – prof. dr hab. Jacek Krefłowski (Wydział Fizyki, Astronomii i Informatyki Stosowanej).

Senat przyjął uchwałę w sprawie zwiększenia środków na wynagrodzenia pracowników Uniwersytetu. Wbrew obiecującemu tytułowi, precyzuje ona tylko, co oznacza zwiększenie wynagrodzeń w rozumieniu art. 151 ust. 8 ustawy z dnia 27 lipca 2005 r. Prawo o szkolnictwie wyższym. Artykuł ten pozwala senatom na kierowanie dodatkowych funduszy na zwiększenie wynagrodzeń, o ile dana uczelnia posiada na to środki ze źródeł innych niż dotacje.

Przyjęto uchwałę zmieniającą uchwałę nr 32 Senatu UMK z dnia 24 kwietnia 2012 r. w sprawie określenia efektów kształcenia dla kierunków studiów wyższych prowadzonych na Uniwersytecie. Korekty dotyczą części prowadzonych już kierunków, a także wprowadzenia kilku nowych.

Zmieniono także uchwałę nr 51 Senatu z dnia 29 maja 2012 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad przyjmowania na studia laureatów i finalistów olimpiad przedmiotowych stopnia centralnego oraz laureatów konkursów ogólnopolskich na lata 2013/2014, 2014/2015, 2015/2016. W tym przypadku chodzi o uwzględnienie możliwości pozyskiwania na studia na Wydziale Nauk Ekonomicznych i Zarządzania laureatów dwóch prestiżowych ogólnopolskich konkursów: Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Ekonomii i Gospodarce im. Profesora Kazimierza Sokołowskiego oraz Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy o Rachunkowości.

Senat zatwierdził zarządzenie w sprawie utworzenia Katedry Ekologii i Biogeografii na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska. Jest to druga na tym wydziale duża katedra, utworzona w ramach łączenia mniejszych jednostek w większe, o dużym potencjale naukowym.

Sławomir Jaskólski

W Europejskim Konkursie Praw Człowieka

Sukces studentów prawa

W dniach 24–28 lutego w siedzibie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu odbył się finał pierwszej edycji Europejskiego Konkursu Praw Człowieka, zorganizowanego przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa (ELSA) we współpracy z Radą Europy. Drużyna studentów z WPIA UMK w składzie: Joanna Kisielińska, Konrad Gortad i Daniel Stecki zajęła wysokie trzecie miejsce. Joanna Kisielińska zdobyła również indywidualną nagrodę dla najlepszego mówcy turnieju. Opiekę merytoryczną nad studentami objęła dr Julia Kapelańska-Pręgowska z Katedry Praw Człowieka Wydziału Prawa i Administracji UMK. W etapie pisemnym Konkursu wzięło udział ponad 120 drużyn uczelnianych z państw członkowskich Rady Europy. Do finału zakwalifikowało się jedynie 16 zespołów, których prace pisemne (tzw. memoriały) zostały najwyższej ocenie.

Konkurs rozpoczął się uroczystym przyjęciem w Stałym Przedstawicielstwie Polski przy Radzie Europy w Strasburgu. W czasie przyjęcia rozlosowano pary drużyn, które w ciągu kolejnych dwóch dni miały stanąć ze sobą w szranki. W przyjęciu, którego gospodarzem była ambasador Urszula Gacek, wzięli udział finaliści konkursu, jego organizatorzy – przedstawiciele ELS-y oraz Dyrekcji Komunikacji Rady Europy, przewodniczący Komitetu Delegatów Ministrów RE, ambasador Andory Josep Dallerès, a także przedstawiciele państw, z których pochodzą finaliści. Była to doskonała okazja do spróbowania wspaniałej polskiej kuchni i przygotowanego specjalnie na tę okazję tortu.

Finał konkursu w Strasburgu odbywał się w formule procedury skargowej przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka. W jury konkursowym zasiadali wybitni specjaliści w dziedzinie praw człowieka z całej Europy, wśród nich m.in. Nina Vajić – sędzia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W pierwszej rundzie etapu ustnego każda z drużyn występowała w dwóch rolach procesowych: skarżącego oraz państwa pozwanego. Tegoroczny kasus dotyczył przymusowej sterylizacji kobiety – nosicielki wirusa HIV. Na podstawie wystąpień trzyosobowe składy sędziowskie wyłoniły cztery najlepsze ekipy, które awansowały do półfinału. Zwyciężył zespół studentów z Irlandii (Trinity College w Dublinie), drugie miejsce zajęła zaś drużyna z Wielkiej Brytanii (University of Essex). Studenci z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika zajęli wysokie trzecie miejsce. Nagrody wręczył zwycięzcom sekretarz generalny Rady Europy Thorbjørn Jagland.

Nagrodą dla Najlepszej Mówczynie Konkursu jest staż w Biurze Rady Europy przy UE w Brukseli. Nagrody dla najlepszych finalistów z Polski w postaci staży przyznały też Przedstawicielstwo Polski przy Radzie Europy oraz Departament ds.

Postępowań przed Międzynarodowymi Organami Ochrony Praw Człowieka w MSZ.

Udział w *European Human Rights Moot Court* stanowił niewątpliwie inspirujące doświadczenie, tym miłsze, iż zakończone sukcesem studentów UMK. Kazus wybrany przez organizatorów na tegoroczną edycję konkursu umożliwił ciekawą argumentację i zaciętą walkę pomiędzy drużynami w ustnych wystąpieniach. Pytania zadawane przez sędziów wymagały za każdym razem natychmiastowej reakcji i sprawdzały ogólną wiedzę z zakresu praw człowieka.

Udział drużyny WPIA UMK w finale konkursu był możliwy dzięki wsparciu samorządu WPIA UMK, prorektora UMK ds. studenckich i polityki kadrowej prof. Andrzeja Sokali oraz posła do Parlamentu Europejskiego Tadeusza Zwiefki.

Joanna Kisielińska



Fot. nadesłana

Konferencje naukowe

Na kwiecień br. na UMK zaplanowano następujące konferencje naukowe (data, tytuł, organizatorzy):

- 7–9.04. Monitoring i analiza wody. Chromatograficzne metody oznaczania substancji o charakterze jonowym; Wydział Chemii, Komitet Chemii Analitycznej PAN.
- 10–11.04. Sztuka i polityka – Sztuki wizualne; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.
- 10–12.04. XV Ogólnopolski Zjazd Studentów Archiwistyki; Instytut Historii i Archiwistyki.
- 11.04. Badania kliniczne – kierunki zmian; Wydział Prawa i Administracji.
- 11–12.04. V Toruńskie Spotkania Paleopatologiczne; Wydział Biologii i Ochrony Środowiska.
- 11–14.04. Forum Informatyki Teoretycznej; Wydział Matematyki i Informatyki.
- 13–14.04. Kliniczne i prawne aspekty neurologii; Wydział Lekarski.
- 17.04. Dotacje i subwencje w systemie finansowym samorządu terytorialnego; Wydział Prawa i Administracji, Regionalna Izba Obrachunkowa w Bydgoszczy.

- 17–18.04. Współczesny teatr i film wobec wyzwań nowych mediów; Wydział Filologiczny.

- 18.04. I Konferencja Naukowa „Pamięć i Polityka Historyczna” pt. „Pamięć o walce z totalitaryzmem i zniewoleniem. Między martyrologią a triumfalizmem”; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

- 18–19.04. IV Ogólnopolski Zjazd Cywilistów Studentów; Wydział Prawa i Administracji.

- 18–20.04. Fides et actio. Od wiary do ewangelizacji; Wydział Teologiczny.

- 18–20.04. Spotkania Naukowe Badaczy Historii Języka; Instytut Języka Polskiego.

- 19–20.04. XL Kongres NES; Wydział Lekarski.

- 19–20.04. Good Governance and Civil Society; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

- 22–23.04. Dynamiczne partnerstwo czy bierna koegzystencja? Polityczny, ekonomiczny i kulturowy wymiar relacji Polski z Ameryką Łacińską; Wydział Politologii i Studiów Międzynarodowych.

- 26–28.04. The First International Henry James Conference in Poland; Wydział Filologiczny.

Przypominamy, że nowe konferencje należy zgłaszać, korzystając z formularza elektronicznego zamieszczonego pod adresem <http://www.umk.pl/serwiskonf/dodajkonf/>. (sj)

Kopernik a Kościół (1)

W 3-tomowej „Bibliografii Kopernikowskiej” Henryka Baranowskiego¹ w działach „Kopernik jako duchowny” oraz „Kościół a system Kopernika” odnajdujemy kilkadziesiąt książek i rozpraw poświęconych tej tematyce, wśród nich czołowe miejsce zajmuje dzieło Zofii Wardęskiej² „Teoria heliocentryczna w interpretacji teologów XVI wieku”. W ciągu minionych 40 lat od publikacji tejsze książki pojawiło się wiele artykułów w literaturze światowej, które uzupełniły tę cenną pracę. Warto więc do tej problematyki powrócić.

Wydaje się, że są dwa zagadnienia do omówienia. Pierwsze to zarysowanie sylwetki kanonika Mikołaja Kopernika jako teologa katolickiego w burzliwych latach reformacji, a drugie to przedstawienie stanowiska Kościoła, a dokładniej Kościołów, zarówno rzymskokatolickiego jak i kościołów ewangelickich (luterńskiego i kalwińskiego), wobec systemu heliocentrycznego wielkiego astronoma. Pomijamy w tych rozważaniach Kościół prawosławny, bo choć także zajmował on krytyczne stanowisko wobec poglądów astronomicznych Kopernika, ale czynił to dopiero w XVII stuleciu i nie wywoływało to większej dyskusji w kręgach uczonych.

Dla pierwszego tematu dysponujemy cennym artykułem ks. bpa Juliana Wojtkowskiego³ „Teologia Mikołaja Kopernika”. Kopernik należał do stanu duchownego, miał święcenia niższe, ale nieomal jest pewne, iż nie posiadał święceń wyższych (kapłańskich)⁴. Kanonikiem warmińskim, a przynajmniej desygnowanym na to stanowisko, był 22-letni Kopernik przed 8 listopada 1495 r., gdyż jest wówczas wymieniony w wykazie kanoników zalegających z opłatą za parametra kościelne⁵. Na pewno kanonikiem warmińskim był już w roku 1497, gdyż jako taki wskazany jest w akcie notarialnym wystawionym w Bolonii 10 października 1497 r.⁶ Warunkiem sprawowania takiego urzędu w kapitule było posiadanie co najmniej święceń niższych. Źródła nie informują jednak bliżej, gdzie i kiedy uczony otrzymał święcenia niższe. W dyplomie uniwersytetu w Ferrarze z 31 maja 1503 r. nadającym Kopernikowi tytuł doktora prawa kanonicznego napisano, iż nowo nominowany doktor jest kanonikiem warmińskim, a zarazem scholastykiem kościoła św. Krzyża we Wrocławiu⁷. Urząd duchowny scholastyka oznaczał, iż jego posiadacz ma święcenia niższe. W roku 1531 Maurycy Ferber, biskup warmiński, upominał kanoników, aby przyjmowali święcenia wyższe, zwłaszcza że wśród rezydujących tylko jeden z nich takie miał⁸. Był nim niewątpliwie przyjaciel astronoma Tiedemann Giese,

późniejszy biskup chełmiński w l. 1538–1548 i warmiński w l. 1549–1550. Apel ten nie spotkał się z większym zrozumieniem, gdyż jeszcze w roku 1549 tylko dwóch kanoników spośród ośmiu rezydujących miało takie święcenia⁹.

Ta opieszałość mogła być spowodowana różnymi względami. Część kanoników sprzyjała reformacji. Ks. Albrecht pisał w liście z 14 czerwca 1554 r.¹⁰ do Achacego Cemy, kasztelana malborskie-



go, i Jana Werdena, burmistrza gdańskiego, że biskup warmiński Stanisław Hozjusz chce kapitule odebrać zamek i komornictwo olsztyńskie, gdyż prawie wszyscy kanonicy ulegają luteranizmowi, i zwrócił się do papieża o zezwolenie „na przeprowadzenie dochodzenia i usunięcia [z urzędów duchownych] podejrzanych”. Fakt ten miał miejsce w 11 lat po śmierci Kopernika. Dodajmy, iż sam Kopernik nie był posądzany o sprzyjanie luteranizmowi. Brak święceń wyższych u niego wynikać mógł z innych powodów. Karol Górski¹¹ uważał, iż astronom mógł nie mieć powołania do pracy duszpasterskiej i świadczyłoby to o jego uczciwym stosunku do godności duchownej. Do kapłaństwa nie pretendował, w pierwszym rzędzie uważał się za naukowca. Wśród zachowanych 39 książek będących własnością uczonego (dzisiaj w Uppsali) nie odnajdujemy prac teologicznych¹². Wuj Kopernika, biskup

warmiński Łukasz Watzenrode zapewne widział swego siostrzeńca Mikołaja jako swego następcę na stolcu biskupim. W roku 1510 być może doszło do scysji między wujem i siostrzeńcem i w konsekwencji opuścił Mikołaj rezydencję biskupią w Lidzbarku Warmińskim i osiadł już na stałe we Fromborku. Jego pasją była astronomia i matematyka, choć wypowiedział się przecież także w kwestiach ekonomicznych.

Dzisiaj wydaje się nam dziwne, że kanonik mógł nie być kapłanem. Wówczas było to praktykowane. Obowiązki kanoników wiązały się przede wszystkim z administracją dóbr kapitulnych, obowiązkiem rezydencji, udziałem w elekcji biskupów oraz w codziennym uczestnictwie w mszach rano i wieczorem (kanonicy mieli swoje stalle w prezbiterium katedry) oraz w procesjach. Kanoników obowiązywał naturalnie celibat. Msze były odprawiane przez wikariuszy mających święcenia wyższe. Oni też wygłaszali kazania. Opłacani byli skromnie z części dochodów kanonickich, mieszkali jednak na stałe przy katedrze. Kopernik ze swymi święceniami niższymi był więc odciążony od odprawiania mszy i przygotowania kazań. Posiadając kanonię na Warmii już od roku 1495, miał zapewniony w miarę regularny dopływ gotówki, co umożliwiło mu nieomal 8-letnie studia we Włoszech. Po zamieszkaniu na stałe we Fromborku w roku 1510 miał tutaj dom mieszkalny, tzw. kurię, oraz stałe dochody w postaci pieniędzy i naturaliów otrzymywanych z folwarku, czynszów i dziesięcin. Gwarantowało mu to niezależność materialną i możliwość prowadzenia w miarę spokojnych badań naukowych. Naturalnie, podobnie jak i inni kanonicy, spełniał Kopernik w kapitule różne funkcje: zarówno reprezentacyjne (udział u boku biskupa warmińskiego w sejmikach Prus Królewskich), administracyjne, jak i lekarskie z racji swych studiów medycznych w Padwie.

Pozostaje jeszcze do omówienia stosunek wielkiego uczonego do reformacji. Sprawa jest tu trudniejsza, gdyż uczony nie pozostawił po sobie traktatów teologicznych. O tym, że pozostał wierny Kościołowi rzymskokatolickiemu świadczy fakt, iż swoje genialne dzieło „O obrotach...” dedykował papieżowi Pawłowi III, Aleksandrowi Farnese (1468–1549). Nie przeszkadzało mu to jednak w goszczeniu przez dwa lata u siebie we Fromborku, w l. 1539–1541, luterańszyna, profesora astronomii i matematyki uniwersytetu w Wittenberdze Jerzego Joachima Retyka, którego obdarzył ojcowską przyjaźnią. To w znacznym stopniu dzięki Retykowi dzieło Mikołaja Kopernika ukazało się drukiem i jego teoria heliocentryczna znalazła swoje należne miejsce w nauce.

Wydaje się, że astronom w kwestii stosunku do reformacji mógł zajmować stanowisko podobne do stanowiska swego

Spotkania blogerów

Blogi – miniserwisy internetowe poświęcone zazwyczaj konkretnym zagadnieniom, np. podróżom – szturmem zdobywają polski Internet. Z dnia na dzień ich przybywa, a sami blogerzy poczuli potrzebę integracji swojego środowiska.

W całej Polsce jak grzyby po deszczu pojawiają się inicjatywy spotkań, których ukoronowaniem jest coroczna dwudniowa konferencja pod nazwą Blog Forum Gdańsk.



Jedno ze spotkań

Fot. nadesłana

Również toruńscy blogerzy postanowili stworzyć zwartą grupę. Wystartowała idea Toruń Blog Meeting, czyli cykliczne spotkania blogerów z województwa kujawsko-pomorskiego. Inicjatywę wymyślił i prowadzi Artur Jabłoński, doktorant II roku literaturoznawstwa, bloger piszący o marketingu internetowym.

Blogerzy spotykają się miesiąc w miesiąc. Do tej pory odbyły się trzy spotkania, następne już są zorganizowane. Skrzykują się za pośrednictwem dedykowanej strony na Facebooku i innych stronach fanowskich, które chętnie ich wspierają. *Chcemy wkrótce wyjść z naszą inicjatywą do mieszkańców – przyznaje Jabłoński – marzy nam się konferencja podobna do gdańskiej, a przynajmniej jeden duży, wspierany przez uczelnię i miasto event okołoblogerski. Do tego potrzeba jednak sponsorów. Na szczęście jesteśmy w trakcie ich zdobywania i możemy się na tym polu pochwalić kilkoma mniejszymi sukcesami, o których na razie wolę nie mówić, by nie zapeszyć.*

Obecnie Toruń Blog Meeting zrzesza dwudziestu blogerów – w tym wielu studentów i absolwentów UMK. Zainteresowanych spotkaniem zapraszają do kontaktu przez fanpage. **(AJ)**

➔ przyjaciela, Tiedemanna Giesego. Kopernik namawiał Giesego do opublikowania jego polemiki „Anthelogikon” (druk Kraków 1525)¹³ z dziełkiem luteranina Jana Briesmanna „Flosculi de homine interiore et exteriori, fide et operibus” (1523)¹⁴ z Królewca¹⁵. Gdyby miał wątpliwości, powinien odradzać. Polemika ta jak na pisarza katolickiego była bowiem niezwykle umiarkowana, napisana w duchu Erazma z Rotterdamu. Karol Górski¹⁶ o „Anthelogikon” Tiedemanna Giesego napisał tak: „Traktat Giesego, który pisał go w Olsztynie, uskarżając się na brak książek, przyjmuje za podstawę dyskusji tylko Pismo Święte, a więc staje właściwie na gruncie protestanckim. Giese nie cytuje w nim nigdzie teologów-scholastyków”. Z kolei ks. Marian Borzyszkowski¹⁷ napisał o pismach teologicznych Giesego „Anthelogikon” i „De regno Christi”(1535), iż „nie bardzo mieściły się w ramach nauczania Kościoła i wykazywały duże tendencje ireniczne wobec protestantyzmu”. Równocześnie autor ten uważał, iż wszelkie przypuszczenia o zgodności poglądów religijnych Kopernika i Giesego nie mają uzasadnienia, a tym bardziej, aby astronom sprzyjał poglądom Erazma z Rotterdamu, a zwłaszcza protestantów. Brak wypowiedzi Kopernika o luteranizmie i reformacji nie pozwala na zajęcie jednoznacznego stanowiska w tej dyskusji. Poszczególne

wypowiedzi Mikołaja Kopernika w „O obrotach...” o Bogu Ojcu czy Chrystusie dobrze się mieszczą zarówno w teologii katolickiej jak i luteranckiej.

Janusz Małek

¹ Henryk Baranowski, *Bibliografia Kopernikowska*, t. I-III, Toruń 1958, 1973, 2003.

² Zofia Wardęska, *Teoria heliocentryczna w interpretacji teologów XVI w.*, Studia Copernicana t. XII, Wrocław 1975.

³ Ks. bp Julian Wojtkowski, *Teologia Mikołaja Kopernika*, Studia Warmińskie, t. IX, 1972, s. 171–183.

⁴ Zofia Wardęska, *Problem święceń kapłańskich Mikołaja Kopernika*, Kwartalnik Historii Nauki i Techniki, R. XIV, nr 3, s. 455–473.

⁵ Marian Biskup, *Regesta Copernicana*, Studia Copernicana t.VII, Wrocław 1973, s. 55, nr. 24 i nr 26.

⁶ Ibid. s. 57, nr. 30.

⁷ Ibid. s. 62–63, nr 44.

⁸ Hans Schmauch, *Um Nicolaus Kopernicus*, [w:] *Studien zur Geschichte des Preussenlandes. Festschrift Erich Keyser*, Marburg 1963, s. 422–426.

⁹ Franz Hipler, *Die Ermländische Bischofswahl vom Jahre 1549*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, t. XI, s. 85.

¹⁰ *Die Beziehungen Herzog Albrechts von Preussen zu Städten, Bürgertum und Adel im*

westlichen Preussen (1525–1554), Regesten aus dem Herzoglichen Briefarchiv und den Ostpreussischen Folinaten, bearbeitet von Ursula Benninghoven, Köln 2006, s. 1562–1564, nr 3530 „die Pfründeinhaber seien lutherisch und damit nachteilig für das Bistum... Hosius wolle Schloss und Gebiet Allenstein vom Kapitel weg an sich bringen, fast alle Domherren als lutherisch ausgeben und sich die Untersuchung darüber vom Papst und die Absetzung der Verdächtigen gestatten lassen”.

¹¹ Karol Górski, *Czy Kopernik był kapłanem?*, [w:] *Mikołaj Kopernik: studia i materiały Sesji Kopernikańskiej w KUL*, Lublin 1973.

¹² Leonard Jarzębowski, *Biblioteka Mikołaja Kopernika*, Toruń 1971, s. 66.

¹³ Andrzej Kempfi, *O dwóch edycjach „Anthelogikonu” Tidemana Giesego*, [w:] *Kopernik na Warmii*, Olsztyn 1973, s. 417–421.

¹⁴ Druk tego dziełka zob. *Reformation im Ordenslande Preussen 1523/1524*. Predigten, Traktate und Kirchenordnungen eingeleitet und herausgegeben von Robert Stupperich, Ulm 1966, s. 36–53.

¹⁵ Teresa Borawska, *Tiedemann Giese (1480–1550)*, Olsztyn 1984, s. 308.

¹⁶ Karol Górski, *Mikołaj Kopernik... s. 163–166*.

¹⁷ Ks. Marian Borzyszkowski, *Mikołaj Kopernik i Tideman Gise*, Studia Warmińskie, t. IX, 1972, s. 196–197.

Kopernik Shores to obecnie... Boca Chica Village

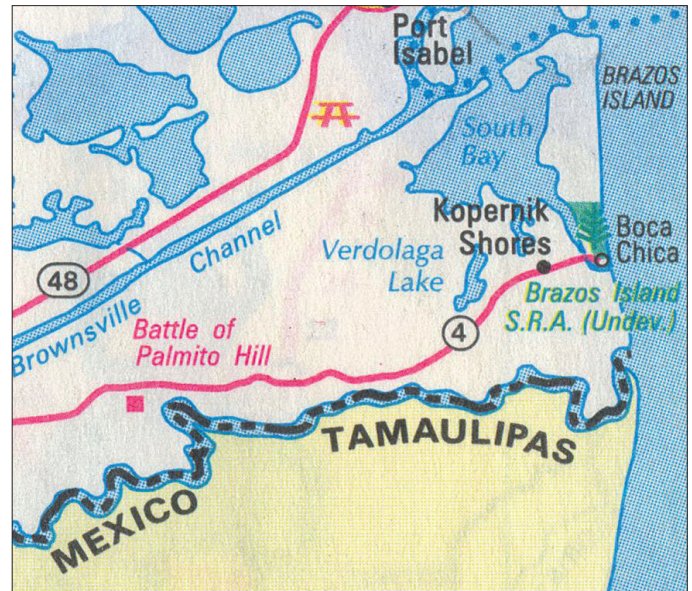
W odpowiedzi na artykuł Winicjusza Schulza „Kopernik w świecie” (GU nr 5/2011, s. 18) – a szczególnie zobligowany zamieszczonym tam apelem – przesyłam poniższy materiał informacyjny. Jest to fragment historii miejscowości w USA (w stanie Teksas), której nazwa Kopernik Shore była poświęcona kultowi Kopernika. W poprzednim zdaniu użyłem świadomie czasu przeszłego, gdyż obecnie miejscowość ta nazywa się... Boca Chica Village. Ale jak do tej zmiany doszło i dlaczego? Oto krótka historia i odpowiedź na postawione powyżej pytania.

W czasie moich wakacyjnych wędrówek samochodem po USA w 1994 r., znalazłem się na południowo-wschodnim krańcu stanu Teksas, w rejonie nazwanym Rio Grande Valley, tuż przy granicy z Meksykiem. Jadąc z Brownsville (duże miasto portowe) szosą stanową nr 4 w kierunku Boca Chica (wówczas maleńkiej osady), leżącej nad Zatoką Meksykańską (Gulf of Mexico), po przejechaniu ok. 22 mil wśród piaskowych niewielkich pagórków oraz wzgórz nadmorskich porośniętych dziko rosnącą roślinnością wydmową znalazłem niewielkie osiedle o nazwie **Kopernik Shores** (patrz Fot. 1: fragment ówczesnej mapy Rand McNally Texas State Map z 1994 r.).

Dla mnie, oprócz nieoczekiwanego faktu znalezienia osady o nazwie związanej z wielkim astronomem, szczególnie intrygująca była polska pisownia wyrazu *Kopernik* (a nie: *Copernic*). Również wtedy nie dawało mi spokoju kilka innych pytań, np. kto nadał temu miejscu taką nazwę i dlaczego? Tak też zaczęło się moje zaurczenie tym miejscem, nową tematyką badawczą dotyczącą kultu postaci Kopernika i jego dzieła w świecie.

W następnych latach po „odkryciu” przeze mnie Kopernik Shores zbierałem wszelkie wiadomości o tym miejscu. Oto w wielkim skrócie rezultaty tych poszukiwań i historia tego miejsca. Pierwotnie było ono bez nazwy, nabył je w 1967 r. John Caputa. Znacznie później nazwane zostało ono Kennedy Shores (przez Harolda Caldwell). Zbudowano w nim 32 domy, hotel i restaurację. Zamieszkali tam – oprócz Anglików, Norwegów, Irlandczyków, amerykańskich Indian – również pierwsi emigranci z Polski, tworząc maleńką kolonię. W 1975 r. Stanley Piotrowicz (administrator) zaproponował kolejną nazwę dla tego miejsca – Kopernik Shore. Została ona zaakceptowana i znalazła się na wszystkich mapach (nie tylko samochodowych) w USA.

Po wielu latach moja ciekawość zawiodła mnie w to samo miejsce; jadąc tam samochodem na jesieni roku 2012, zadałem sobie pytanie, jak też teraz wygląda to miejsce. Po przybyciu ogarnęło mnie zdziwienie. Jeszcze przed wjazdem do



przysiółka, na początku bocznej drogi, na tablicy drogowej, jak i również na dużej gumowej nadmuchiwanej reklamie zobaczyłem zupełnie inną nazwę – Boca Chica Village (Fot. 2). Nazwa została zmieniona i nadana w końcu XX wieku zapewne przez kolejnych mieszkańców osady, być może o rodowodzie meksykańskim (albo też przez ludność hiszpańskojęzyczną, coraz bardziej dominującą w tym rejonie przygranicznym). Kolejne zaskoczenie – jest to już prawie całkowicie wyludnione miejsce, zamieszkałe prawdopodobnie przez 2 osoby, sprawiające wrażenie koczowników lub obłąków. Niestety rozmowa z nimi się nie kleiła, więc niewiele też nowego dowiedziałem się o tym miejscu. Z przykrością stwierdziłem również, że istniejące jeszcze ostatnie domy i budynki są w ruinie i pewnie w krótkim czasie one też obrócą się wniwecz. Tylko przy drodze wjazdowej do tej ongiś osady, już blisko głównego kanału portowego łączącego port w Brownsville z Zatoką Meksykańską, wśród krzewów i drzew w kapliczce z kamieni, nadal patronując, stoi niewielka statua Matki Boskiej ozdobiona wieńcem z morskich muszli...

Tak więc nazwa Kopernik Shore, związana z kultem wielkiego astronoma, zniknęła już definitywnie z map USA. Czyżby bezpowrotnie? Ogólnie, nie wdając się w rozważania o historii nazw geograficznych na świecie, wydawać by się mogło, że samo już nazwanie jakiegoś znaczącego miejsca spowoduje, iż liczba takich nazw będzie raczej stała. Raz nadana nazwa powinna pozostać i być raczej niezmienną.

Powyższa historia jest z jednej strony smutna, że oto na innym kontynencie zniknęła miejscowość (a raczej jej nazwa) związana z nazwiskiem wielkiego Polaka, lecz z drugiej – optymistyczna, że oto prawie w każdym zakątku świata można spotkać Polonusów lub ślady ich bytności.

Kończąc ten artykuł kluczowym pytaniem: ile (i gdzie) analogicznych miejscowości/obiektów związanych z nazwiskiem i kultem dzieła Kopernika jest jeszcze na świecie? Przesyłajcie Państwo swoje uwagi i spostrzeżenia do redakcji „Głos Uczelni”, może uda nam się stworzyć swoistą mapę kultu Mikołaja Kopernika i jego dzieła.

Roman Dąbek



Fot. nadesłana

Mikołaj Kopernik w literaturze dla dzieci i młodzieży

Wierzyć? Nie wierzyć?

Nie tylko dorośli i uczeni mają swojego Kopernika. Toruński astronom jest również bohaterem literatury dla młodego czytelnika – zarówno tej dawnej, jak i nowszej. Przyjrzyjmy się teraz wybranym utworom współczesnym.

Skromny żak i... cichy buntownik

Pokłosiem pięćsetnej rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika była m.in. powieść znanej autorki dla dzieci i młodzieży Miry Jaworzczakowej *Gdy odbijamy od portu* (Warszawa, Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”, 1975). Utwór ten opowiada wybrane fragmenty życia astronoma – od studiów w Krakowie, Bolonii i Rzymie, przez okres administrowania dobrami kapitularnymi, aż do ostatnich dni we Fromborku.

Na początku Mikołaj Kopernik jawi się jako skromny, spokojny, bojaźliwy, chorowity i skoncentrowany na nauce żak. W przeciwieństwie do brata Andrzeja unika hałaśliwych miejsc i rzadko zagląda do tawern. Nie umie „tak beztrąsko, swobodnie weselić się” jak jego koledzy, czasem nawet „jakoś żał mu się zrobiło, że nigdy nie gonił się z chłopcami pod murami miasta ani nad brzegiem Wisły”. Kopernik żak to w pewnym sensie romantyk: rozmyślający o kosmosie, z rozmarzeniem wspominający rodzinny Toruń. Jaworzczakowa kreuje go jako zdolnego i pracowitego introwertyka, który wolałby zostać w Krakowie, badać planety i dyskutować o nich, aniżeli jechać na studia prawnicze do Bolonii. Kopernik jest też bardzo sumienny i dokładny: „nie ruszył się od stołu, dopóki nie postawił kropki po

ostatnim zdaniu i starannie nie odłożył drobnym pismem zapełnionych arkuszy”.

Zakochany był przede wszystkim w książkach, choć urzekła go swym pięknem również złotowłosa Włoszka Beatrice. Natomiast o Annie Schilling mówił zdawkowo, że to córka jego krewniaka oraz że gospodarzyła u niego „i zawsze dbała, żeby jedzenie było smacznie przyprawione różnymi ziołami, a nawet żeby polne kwiaty w dzbanie znajdowały się na stole, zaś obrus na nim był zaścieniony”.

Jednak młody i dorosły Kopernik nie zawsze zachowywał się wzorcowo, np. wtedy gdy „stawał przed wujem z wytrzeszczonymi oczami, z miną może nawet nie wystraszoną, ale niezbyt mądrą i z jednym, jedynym pragnieniem piastowanym w sercu, by mu jak najprędzej pozwolił odejść”. Na oczach czytelnika Mikołaj dojrzewa psychicznie, stając się coraz bardziej stanowczy i zarazem zniecierpliwiony: drażniły go administracyjne zajęcia, ponieważ uniemożliwiały pisanie wymarzonej księgi o Ziemi i o Słońcu. Wówczas zdarzało mu się „zrazić życzliwych ludzi oziębłością czy szorstkim słowem”. Wiek wzmacniał też w Koperniku skrywane od najmłodszych lat pragnienie samodzielnego decydowania o swoim losie (co najpierw utrudniał mu jego ojciec, potem zaś wuj).

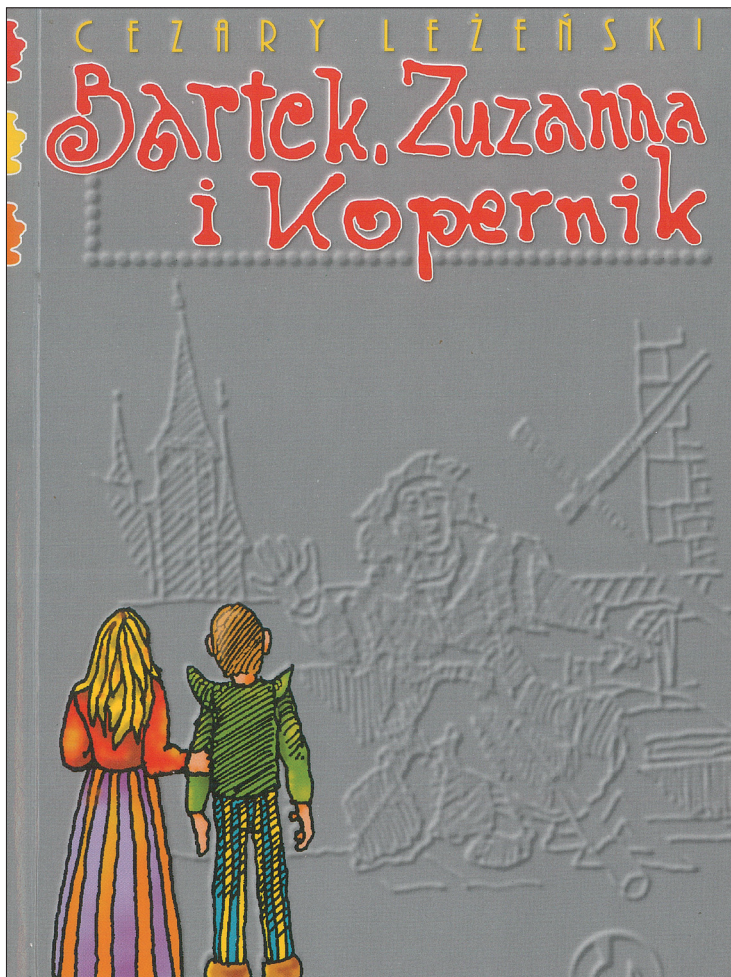
Niczko

Cezarego Leżeńskiego powieść *Bartek, Zuzanna i Kopernik* (Toruń, Wydawnictwo „Graffiti BC”, 1999) to zupełnie inne

spojrzenie na postać słynnego astronoma. Książka jest kontynuacją przygód Bartka, ucznia jednej z warszawskich szkół końca XX wieku, który za namową swojej koleżanki Zuzy przenosi się w czasy Kopernika i próbuje go odnaleźć. Najpierw trafia do XV-wiecznego Torunia, gdzie z ust pewnej gospodyni dowiadyuje się zaskakujących faktów o młodszym synku państwa Koperników: „Mało to naściągają pierników ze stołu Wielebnego. Niby cichy, spokojny, a kamieniem wybił szybę drogocenną w spalni (!) Wika-rego”. Niczko – bo tak nazywają go koledzy – to szczupły chłopiec o ostro zarysowanej twarzy, ciemnych włosach, niesfornej grzywce i figlarnych, a zarazem dobrotliwych oczach. W oczach Bartka mały Mikołaj był wtedy niepozornym „dzieciuchem”, który nie wyglądał na giganta intelektu i wielkiego, na miarę stuleci, odkrywcę. Przy całej sympatii dla Niczki główny bohater stwierdza, że Kopernik junior jest zwykłym urwisem i chuliganem, strzelającym z procy do gołębi i wybijającym szyby w kamienicy. Na domiar złego chce nawet zaniechać nauki w szkole i zostać żołnierzem, ale zatroskany o przyszłe losy chłopca i ludzkości Bartek skutecznie odwołuje go od tego pomysłu.

Drugie spotkanie z Kopernikiem przybliży czytelnikom Mikołaja żaka, który wciąż nie umie dobrze mówić po polsku, musi nawet pobierać w tym celu korepetycje. Wprawdzie ma znakomitą pamięć, ale bywa nieco roztargniony. Poza tym – ku wielkiemu zdziwieniu chłopca z przyszłości – Kopernik bierze czynny udział w studenckich biesiadach, krzycząc, śpiewając i pijąc alkohol na równi z kolegami. Jednak apogeum hulaszczego trybu życia są dopiero „otręsiny” Bartka, po których Niczko wyznaje: „Takem to nigdy nie był pijany”.

Kolejna odsłona wydarzeń ukazuje Kopernika jako lekarza na zamku w Heilsbergu (Lidzbarku Warmińskim), który zna lekarstwa na wszystkie dolegliwości świata –

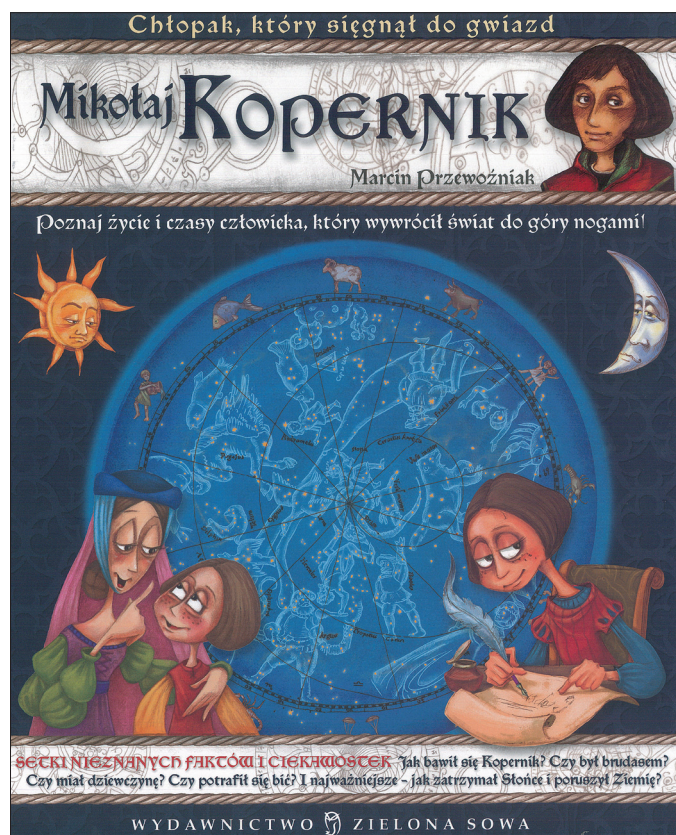


z wyjątkiem jednej o nazwie „nieszczęsne miłowanie”. Służący Kopernika tak oto przedstawia samopoczucie doktora: „On ma wielką zgrzyzotę [...]. Księży stan u niego na zawadzie stoi”.

Kopernik we Fromborku jest już poważnym i niemalże spełnionym uczonym. Ma swoją pracownię-observatorium w wieży, której częstokroć nie opuszcza nawet przez parę dni, „a strawę mu gotowi i na krok nie odstępuje dobry duch jego, gospodyni Anna”. W przeciwieństwie do Miry Jaworczakowej Cezary Leżeński poświęcił Annie Schilling nieco więcej uwagi. W jego powieści bowiem Anna pojawia się kilkakrotnie. Wiadomo np., że jest „wielkiej piękności i kształtności”, „średniego wzrostu, o zgrabnej sylwetce i kasztanowych włosach”, porusza się „z rzadką gracją i wdziękiem uwidaczniającym jej proporcjonalną figurę” i że na jej widok twarz Mikołajowi promieniała. Mimo rozstania z Anną uśmiech zagości jeszcze na jego twarzy, wówczas gdy z rąk... Zuzanny (sympatii Bartka) otrzyma księgę swojego życia.

Chłopak, który sięgnął do gwiazd

W podobnym tonie utrzymana jest publikacja uznanego autora dla dzieci Marcina Przewoźniaka *Mikołaj Kopernik: chłopak, który sięgnął do gwiazd*, z nowoczesnymi ilustracjami Doroty Szoblik (Kraków, Wydawnictwo Zielona Sowa, 2010). Książka posiada walory zarówno literackie, jak i popularnonaukowe. Dzięki zróżnicowanej poetyce tekstu, odpowiedniej typografii i atrakcyjnej szacie graficznej tytuł ten może być czytany „niezobowiązująco”, we fragmentach, gdyż nie ma tu jednolitej narracji. Drobne błyskotliwe i humorystyczne wypowiedzi dają szerokie tło historyczne (zwłaszcza obyczajowe) i zgodnie ze współczesnym stanem wiedzy przynoszą (próby)



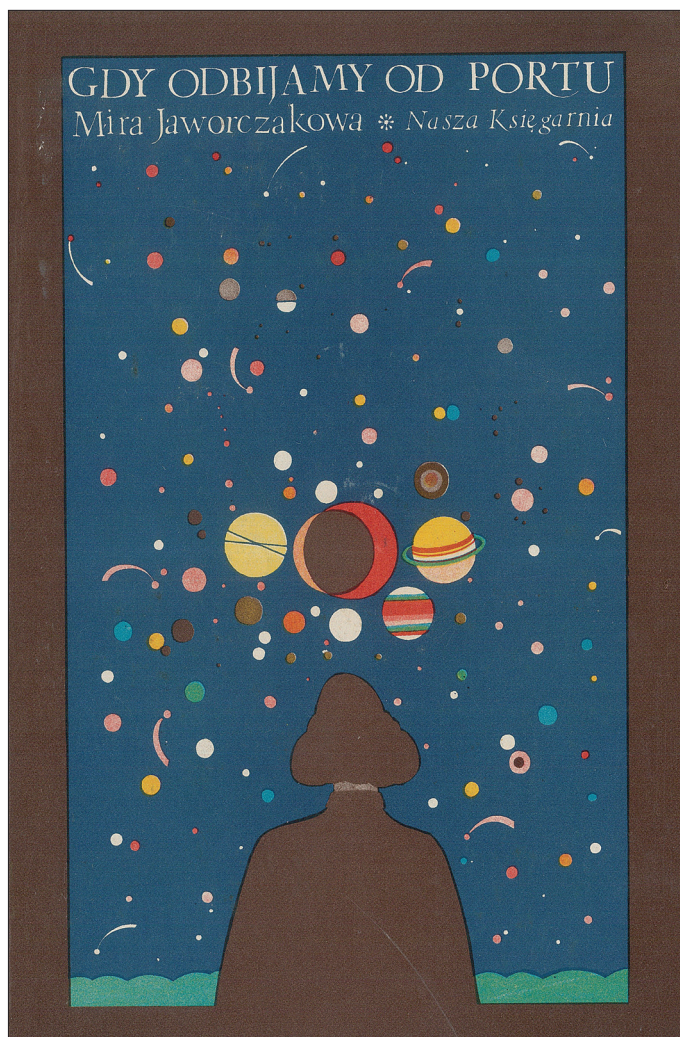
odpowiedzi na szereg pytań nurtujących zapewne i małych, i dużych czytelników. Oto garść przykładów: jak nazywał się Kopernik? Co by było, gdyby urodził się w biednej rodzinie? Jak wyglądał plan lekcji małego Mikołaja? Czy Kopernik pluł pod stół? Czy Kopernik się całował? Czy Kopernik lubił przepych? Co by było, gdyby się pospieszył i wydał swoje dzieło 10 lat wcześniej? Czym Kopernik badał niebo?

Kopernik żywy

Spśród licznych XX- i XXI-wiecznych utworów literackich o Mikołaju Koperniku dla młodego czytelnika należy wymienić jeszcze chociażby powieść biograficzną Jerzego Broszkiewicza *Samotny podróżny* (Warszawa, Iskry, 1973) czy Tadeusza Rostańskiego dydaktyczne *Sceny z życia Mikołaja Kopernika* (Toruń, Towarzystwo Esperanckie – FLAMO, 2003). Z ciekawostek odnotujemy, że w latach 50. i 70. ubiegłego stulecia opublikowano dość dużo wierszy na temat toruńskiego astronoma, natomiast w roku bieżącym – zgodnie z duchem czasu – Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Mariana Rejewskiego w Bydgoszczy oraz Warmińsko-Mazurska Biblioteka Pedagogiczna im. Prof. Tadeusza Kotarbińskiego w Olsztynie zamieszczają na swoich portalach nagrodzone w konkursie komiksy uczniowskie o Mikołaju Koperniku. Dodajmy, że w 2010 r. autor *De revolutionibus...* został bohaterem komiksu wydanego przez Starostwo Powiatowe w Olsztynie (scenariusz i rysunki: Spółdzielnia Socjalna Smaki Życia).

Zachowując odpowiednie proporcje, można by rzec, że przywołane tu utwory na temat Kopernika przypominają nieco apokryfy. Wypełniają te miejsca życiorysu astronoma, o których historycy milczą. Wierzyć? Nie wierzyć? Przeczytać warto, gdyż literatura ta nie tylko rozwija wyobraźnię, ale i umiejętnie (na różne sposoby) przybliża postać najsłynniejszego torunia.

Tekst i zdjęcia: Marcin Lutomiński



www.archiwum.umk.pl

W sieci

Archiwum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika rusza z nową stroną internetową!!! Witryna została stworzona przy współpracy z Uczelnianym Centrum Informatycznym UMK. Szczególne podziękowania należą się Arturowi Sikorze i Tomaszowi Wojciechowskiemu za ich wszechstronną pomoc i życzliwość.

Głównym założeniem nowej strony było oddzielenie informacji dla użytkowników wewnętrznych, czyli pracowników administracji uczelni, i użytkowników zewnętrznych, czyli osób zgłaszających się po zaświadczenia dla Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) oraz osób pragnących skorzystać z zasobu Archiwum.

Na stronie głównej są zamieszczane bieżące informacje dotyczące zmian godzin urzędowania Archiwum, jak też informacje o szkoleniach nowych pracowników w zakresie przepisów kancelaryjno-archiwalnych, które to zajęcia obecnie odbywają się w każdy poniedziałek w godzinach 8–10 oraz w czwartek w godzinach 10–12. Ponadto umieszczono galerię prezentującą najcenniejszy zasób archiwum.

Cała strona internetowa została podzielona na pięć podstron.

Pierwsza z nich, zatytułowana *O Archiwum*, zawiera krótką historię instytucji, główne cele działalności, podstawę prawną i strukturę organizacyjną. Można tu odnaleźć niezbędne informacje o kierownictwie i pracownikach, składzie obecnej Rady Archiwum oraz sprawozdania z działalności Archiwum.

Kolejne dwie podstrony *Zasób* oraz *Bazy danych* kierowane są głównie do osób, które będą chciały skorzystać z materiałów archiwalnych i księgozbioru. Dostępne są tam wszystkie niezbędne informacje odnoszące się do charakterystyki zasobu archiwalnego oraz zbiorów biblioteki podręcznej. Warto w tym miejscu nadmienić, że od tego roku akademickiego księgozbiór Archiwum jest dostępny w katalogu Biblioteki Głównej UMK *Horizon*. Książki udostępniane są na miejscu w pracowni naukowej. Ważnym punktem w podstronie *Zasób* jest informacja dotycząca regulaminu udostępniania, wraz ze wszystkimi niezbędnymi formularzami, które należy wypełnić przed przyjściem do pracowni naukowej Archiwum. Zaznaczyć wypada, że od 1 czerwca 2012 r. obowiązuje nowe rozporządzenie Rektora UMK w sprawie udostępniania i korzystania z zasobu Archiwum UMK. Zamieszczone na stronie bazy danych pozwalają z kolei na uzyskanie szybkich informacji o studentach, pracownikach i życiu Uczelni. Warto zwrócić uwagę na *Kalendarium*, które zawiera najważniejsze daty z działalności Uniwersytetu od początku jego istnienia aż do dzisiaj. A także bazę *Album*, która pozwala na „obejrzenie” w obiektywie przeszłości naszej uczelni i bazę *Nekrologi*, która zawiera informacje o zmarłych pracownikach UMK. W podstronie *Bazy danych* znajduje się również ankieta skierowana do absolwentów UMK. Interaktywne formularze utworzą bazę z informacjami o życiu i losach absolwentów toruńskiej uczelni po ukończeniu studiów. Informacje te, o ile zostanie wyrażona zgoda,

dostępne będą publicznie. W razie niewyrażenia zgody na ich publikację, informacje zostaną zachowane jedynie dla badań naukowych, zgodnie z ustawą o ochronie danych osobowych, i będą udostępniane tylko za zgodą autora ankiety. Zachęcamy absolwentów do wypełnienia ankiety!

Kierujemy także prośbę do pracowników UMK o rozważenie możliwości złożenia w Archiwum UMK swoich spuścizn (akt, korespondencji, dyplomów, fotografii, medali itp.) w celu wzbogacenia naszego zasobu i możliwości szerokiego dokumentowania dziejów Uczelni oraz osób z nią związanych. Materiały te zaczęto gromadzić w Archiwum od roku 1966. W zasobie zgromadzono dotychczas 63 spuścizny osób związanych z naszą *alma mater*. Wśród nich znajdują się m. in. materiały profesorów: Mariana Biskupa, Tadeusza Czeżowskiego, Leona Jeśmanowicza, Władysława Dziewulskiego, Wilhelminy Iwanowskiej, Wacława Szyszkowskiego, Andrzeja Woszczyka czy Andrzeja Tomczaka.

Równie ważnym, a może nawet najważniejszym punktem naszej nowej witryny jest podstrona zatytułowana *Przekazywanie i brakowanie akt*, wprowadzona dla pracowników administracji. Dostępna prezentacja ma na celu zachęcenie pracowników administracji do prawidłowego stosowania przepisów kancelaryjno-archiwalnych. Wystarczy poświęcić 10 minut, aby wiedzieć, jak postępować z aktami kategorii A i kategorii B. Ponadto w podstronie dostępne są przydatne wzory opisu teczek i formularze.

Nowością na stronie Archiwum jest szybka komunikacja z archiwistą poprzez formularz mailowy obsługiwany w godzinach pracy sekretariatu. Dodatkowo w podstronie *Kontakt* zamieszczone są informacje o godzinach pracy sekretariatu i pracowni naukowej oraz o możliwościach skontaktowania się z poszczególnymi pracownikami Archiwum.

Zachęcamy wszystkich do odwiedzania naszej nowej strony internetowej, a także konta na portalu społecznościowym Facebook, na którym umieszczane są na bieżąco informacje oraz cymelia uniwersyteckie!

Weronika Krajniak

Umowa ZNP

Dnia 28 stycznia została podpisana umowa pomiędzy Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu a Nauczycielską Agencją Ubezpieczenio-

wą w Warszawie, w wyniku umowy wszyscy członkowie ZNP otrzymają dodatkowe świadczenia ubezpieczeniowe z tytułu nieszczęśliwego wypadku oraz Kartę Klubu Nauczyciela, która dodatkowo daje wiele możliwości, w tym zniżki w niektórych kinach, placówkach handlowych, firmach taksówkarskich, lokalach gastronomicznych. (n)

Rozważania o opresji

„Nasz bezpieczny świat” Marka Czarneckiego

Nigdy nie mogłem zrozumieć, dlaczego brak zapiętych pasów u kierowcy sankcjonowany jest mandatem. Przecież nie ma to żadnego wpływu na bezpieczeństwo samej jazdy, odnosi się raczej do osobistego bezpieczeństwa prowadzącego samochód w trakcie ewentualnej kolizji. Oczywiście, troska o zdrowie oraz minimalizowanie szkód podczas wypadku są tu oczywiste, dlaczego jednak musi to być poparte nakazem i groźbą? Czyż nie możemy sami zadbać o swoje bezpieczeństwo, ponosząc jednocześnie pełne konsekwencje swoich wyborów? Osobiście jeżdżę zawsze z zapiętymi pasami, dlatego że przemawiają do mnie argumenty, że tak powiem, merytoryczne, a nie strach przed opresyjnym prawem, w którym instytucja państwa traktuje mnie jak bezrozumne stworzenie. Może jest to przejaw anarchistycznej tęsknoty za wolnością, jednak myśl o częściowym ubezwłasnowolnieniu dokucza mi od lat. Gdy niedawno natknąłem się na manifest towarzyszący projektowi NASZ BEZPIECZNY ŚWIAT autorstwa fotografika Marka Czarneckiego, owa melancholia odżyła z całą siłą, nie mogłem więc opuścić okazji zobaczenia przygotowanej przez toruńskie Muzeum Okręgowe wystawy stanowiącej zwieńczenie tego trwającego trzy lata przedsięwzięcia.

Koncepcja projektu oparta została na tezie o jednym z największych paradoksów naszych czasów, według którego gwarantowanie bezpieczeństwa i wolności jednostek możliwe jest tylko poprzez częściowe ograniczenie ich praw i stopniowy zabór wolności. Jak głoszą słowa artystycznego manifestu Czarneckiego, nie ma w zasadzie prostej odpowiedzi na pytania o to, „jakie są granice ograniczania naszych praw i swobód, a także wolności osobistej w celu zabezpieczenia nam wolności życia w naszym systemie kulturowym i społecznym?” i „czy nie jest tak, że chcąc zachować nasz wolny świat, świadomie popadamy w niewolę mającą na celu zachowanie naszej wolności?”. Muszą pozostać one otwarte, bez wiążącej odpowiedzi, nie wolno jednak dopuścić, by nie były wciąż na nowo artykułowane. Dlaczego? Rozglądając się wokół siebie, co chwilę napotyka się w większe i mniejsze przejawy swoistej nadopiekuńczości instytucji państwowych i społecznych wobec jednostek. Jej nasilenie wyczuwalne jest po pamiętnych atakach terrorystycznych w 2001 roku. Strach przed nieprzewidywalnym rodzi ciche przyzwolenie na to, by ktoś nas wyręczył, dał poczucie

bezpieczeństwa. Przywołany przez artystę paradoks oddawania coraz większego obszaru wolności, by zyskać złudne poczucie bezpieczeństwa i... nadal czuć się wolnym, może jednak stanowić doskonałe narzędzie zniewolenia. Podobne argumenty w XX wieku prowadziły do różnych odcieni totalitaryzmów, w których państwo dążyło w efekcie do całkowitego podporządkowania sobie obywatela, tak w sferze fizycznej, jak i duchowej. Powracając do projektu Czarneckiego, odczuwalna coraz mocniej „opiekuńcza” opresja rzeczywiście staje się powoli jedną z głównych cech charakteryzujących nasze czasy. Obecna jest ona na różnych poziomach, w nakazach, zakazach, ale także w ciągłych statystykach, przelicznikach czy wszechobecnej sprawozdawczości mierzalności wyników. Czy można temu jakoś zapobiec? Efektywnie i szybko neutralizować zbyt daleko idące zapędy urzędników? Rzeczywistość pokazuje, że jest to bardzo trudne zadanie. Nie można jednak odpuszczać. Dlatego należy ponawiać wciąż pytanie o owe granice wolności osobistej.

Artystyczno-społeczny program Czarneckiego determinujący realizację projektu NASZ BEZPIECZNY ŚWIAT jest więc ważną deklaracją świadomego oporu wobec pogłębiającego się stanu opresji.

Przekaz jego manifestu jest jasny i wyrazisty, a jak z reprezentującą go fotografią? Tutaj pojawiają się niestety pewne wątpliwości. Realizowany przez trzy lata z wielkim rozmachem projekt zaowocował ogromną liczbą ujęć układających się w cykle, których głównym spoiwem są miejsca oraz poetyka przebarwień. Wybór tych pierwszych nie był przypadkowy. Jak opowiada sam autor, chciał, by scenieria stanowiła miejsca naturalne dla współczesnego człowieka. Industrialne wnętrza fabryk i magazynów, restauracje i puby, teatr, szkoła, środki transportu czy wreszcie natura – zarówno dzika (choć napiętnowana ludzką obecnością), jak i ta przez człowieka zagospodarowana a zdevastowana – wszystkie te miejsca miały w założeniu tworzyć obraz ludzkiego habitatu. Przechadzając się po wystawie, miałem jednak coraz większe wątpliwości co do jasnego klucza doboru scenarii. Natura dokumentalisty i swoistego „kolekcjonera” miejsc u Czarneckiego w pewnych momentach zwycięża z konsekwencją narzuconego sobie programu. Wydaje się, że czasami idzie ona w parze z pogonią za jeszcze bardziej wyrazistą symboliką scenografii. Tłumaczy to wybór efektywnych skądinąd, zdevastowanych i opuszczonych przestrzeni industrialnych, więziennych korytarzy i cel czy ruin fortyfikacji. Zebrane w całość mogą niebezpiecznie zbliżyć się do banału, kreując opowieść nie tyle wstrząsającą czy poruszającą, lecz nadmiernie emfatyczną.

Prezentowana w przestronnej sali na drugim piętrze toruńskiego ratusza wystawa ma jeszcze jedną słabą stronę – zbyt dużą liczbę eksponowanych obiektów. Ich nagromadzenie, z jednym jedynie interwałem w postaci autoprezentacji artysty puszczonej na ekranie telewizora, męczy i osłabia znacznie sformułowane manifestem przesłanie projektu. Takie nagromadzenie ilustracji ma jeszcze jedną negatywną cechę. Zestawienie kolejnych sekwencji ujęć niechętny uwidacznia organizacyjne elementy procesu reżyserowania poszczególnych kompozycji. Pogłębia to w odbiorze efekt teatralności i sztuczności obrazowanych scen, odbierając im efekt dramatycznego napięcia. W tym wypadku ilość jest ewidentnym wrogiem jakości. Szkoda, bo wiele z prezentowanych na wystawie fotograficznych reprezentacji z osobną ukazuje zarówno wysoki poziom artystyczny, dobrą formę jak i niebanalny przekaz.

Sebastian Dudzik



Prof. Andrzej Bielski (1939–2013)

12 stycznia 2013 r. – w dniu swoich 74. urodzin – odszedł od nas prof. Andrzej Bielski. Urodził się w 1939 r. w Równem na Wołyniu, skąd po wojnie w ramach akcji repatriacyjnej przybył z rodziną najpierw do Malborka, a potem osiadł w Elblągu, gdzie w 1955 r. uzyskał maturę w II Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Jagiellończyka. Jego ojciec – Stanisław Bielski, oficer zawodowy Wojska Polskiego – po klęsce wrześniowej walczył jako oficer wywiadu strategicznego ZWZ-AK na Kresy Wschodnie i zginął w nieznanych okolicznościach. Po maturze Andrzej Bielski rozpoczął studia na kierunku fizyka na UMK w Toruniu. W trakcie studiów aktywnie udzielał się w niezwykle wówczas popularnym Radiowęźle Studenckim, mieszczącym się w akademiku nr 3 przy ul. Moniuszki. Wspominali o tym w 2010 r. absolwenci z tamtych lat w czasie zjazdu z okazji 50. rocznicy uzyskania magisterium, podkreślając, że dzięki zainteresowaniom i umiejętnościom radiotechnicznym Andrzej udawało się z sukcesem nagrywać niektóre audycje muzyczne słynnego Radia Luxemburg, które to nagrania potem puszczano w radiowęźle, sprawiając radość mieszkańcom okolicznych akademików.

Po ukończeniu studiów w 1960 r. Andrzej Bielski został asystentem w Katedrze Fizyki Doświadczalnej UMK, zajmując się fizyką plazmy, a w szczególności problematyką wyładowań elektrycznych w gazach. Badania te prowadził pod kierunkiem prof. Aleksandra Jabłońskiego i na ich podstawie w 1968 r. uzyskał stopień doktora. Po doktoracie swoje zainteresowania naukowe skupił na problematyce dotyczącej wpływu zderzeń atomowych na parametry opisujące fluorescencję par i gazów. Tymi zagadnieniami zajmował się także podczas dwuletniego pobytu na stażu podoktorskim w grupie prof. Lucjana Krausego na Uniwersytecie w Windsor, w Kanadzie.

Po powrocie rozpoczął w Instytucie Fizyki UMK kompleksowe badania oddziaływań międzyatomowych w fazie gazowej, oparte na pomiarach kształtu widm atomowych przy różnych ciśnieniach gazu i przy różnych temperaturach. Aby wykonać te pomiary, zaprojektował i skonstruował spektrometr, który dzięki wykorzystaniu zjawisk interferencji światła pozwalał na badanie widm z bardzo wysoką rozdzielczością. Pierwsze badania przeprowadził dla widm atomu neonu i na ich podstawie w 1979 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego nauk fizycznych.

Po habilitacji dokonał znacznej modyfikacji pierwotnej wersji spektrometru, wprowadzając technikę cyfrową do pomiaru sygnału. W ten sposób powstał unikatowy w skali światowej instrument

pozwalający na precyzyjne wyznaczanie profilów linii widmowych. Przez trzy kolejne dekady – aż do końca lat 90. – stanowił on podstawowe narzędzie badawcze Zespołu Spektroskopii Fazy Gazowej Instytutu Fizyki UMK. Przy jego pomocy powstały liczne publikacje, prace habilitacyjne i doktorskie. Napisano też wiele prac magisterskich. Jak przypomniano podczas ceremonii pogrzebowej w Auli UMK, dla studentów przystępujących do wykonywania prac magisterskich instrument ten był pierwszym urządzeniem, na którym rozpoczynali swoją przygodę ze spektroskopią atomową. Czarna tajemnicza komora interferometru Fabry-Perota, stanowiącego najważniejszy element tej aparatury, kryła w sobie zachwyty pierwszej wizualnej obserwacji pięknych koncentrycznych prążków, które na początku niełatwo było dostrzec niewprawnym okiem. A potem przy pomocy komputera analizowano te prążki i wyluskiwano z nich ważne informacje, pozwalające wyznaczać rozmaite parametry opisujące energie oddziaływania pomiędzy atomami w różnych stanach wzbudzonych.

Wysoki poziom wypracowany przez zespół kierowany przez prof. Bielskiego oraz wytrwałość i determinacja Profesora zaowocowały przyznaniem przez Komitet Badań Naukowych znaczących wówczas środków, które umożliwiły nam przejście do epoki spektroskopii laserowej. Stało się to na przełomie II i III tysiąclecia, kiedy to z jego inicjatywy opracowano i skonstruowano zupełnie nowy typ spektrometru do badań efektów optyczno-zderzeniowych w parach metali, oparty całkowicie na metodach spektroskopii laserowej.

W latach 1984–1987 A. Bielski pełnił obowiązki prodziekana Wydziału Matematyki, Fizyki i Chemii UMK. W 1988 r. uzyskał tytuł profesora nauk fizycznych, a w 1992 r. stanowisko profesora zwyczajnego. Prof. Bielski był pasjonatem fizyki doświadczalnej, co przejawiało się już na samym początku jego kariery akademickiej, gdy zajmując się fizyką plazmy, opracował szereg pomysłowych źródeł wyładowczych. To ta pasja skłoniła go na początku lat 70. do budowy od podstaw spektrometru interferometrycznego i późniejszego kilkakrotnego jego ulepszenia. To dzięki tej pasji na początku lat 90. udało mu się przeprowadzić zespół z epoki „klasycznej interferometrii” do epoki „laserowej”.

Był również znakomitym pedagogiem dydaktykiem. Szczególną uwagę przywiązywał do pokazów doświadczeń fizycznych zarówno na wykładach uniwersyteckich, jak i w nauczaniu szkolnym. Na początku lat 90. podjął nowe wyzwanie dydaktyczne – przygotował wykład nt. *Podstaw metod opracowania pomiarów*. Po kilku latach na podstawie doświadczeń



Fot. Andrzej Romański

zdobytch w czasie wykładów powstała książka, której był współautorem. Jej dwa wydania wypełniły istniejącą wśród dostępnych podręczników lukę, zawierała ona systematyczny wykład niezbędnych zagadnień, oparty na odpowiednio dobranych przykładach. Z czasem stała się niezbędną pomocą naukową nie tylko dla studentów, ale także dla doktorantów specjalizujących się w różnych gałęziach nauk przyrodniczych.

Andrzej Bielski przywiązywał także wielką wagę do nauczania fizyki w szkole. Na zjazdach fizyków polskich i konferencjach metodycznych zwracał uwagę na niepokojący proces systematycznego ograniczania liczby godzin nauczania fizyki w szkole. To z jego inicjatywy od 18 lat prowadzone są w Instytucie Fizyki UMK *Spotkania z Fizyką*, czyli cykle prezentacji dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów ilustrowane pokazami doświadczeń fizycznych, trudnych do wykonania w warunkach szkolnych. Cieszyły się one ogromnym powodzeniem. W ciągu 18 lat z wykładów skorzystało ponad 130 tysięcy uczniów. Swój ostatni wykład w ramach tych cykli wygłosił 13 stycznia 2012 r. Opowiadał wówczas o rozszerzalności cieplnej, a duża sala wykładowa Instytutu Fizyki była – jak zwykle na jego prelekcjach – pełna słuchaczy.

Oprócz prac dotyczących spektroskopii atomowej A. Bielski prowadził studia dotyczące historii fizyki, które obejmowały głównie prace nad filologiczno-fizycznym przekładem z łaciny na język polski dzieła Witelona *Perspectiva* (powstałego w XIII w.). Dzieło to miało wpływ na rozwój optyki, a także okulistyki w wiekach średnich i czasach nowożytnych. Postać Witelona, urodzonego ok. 1230 r. prawdopodobnie w Legnicy, pierwszego polskiego

Sukcesy studentów

Przez PRYZMAT toruńskiej socjologii

Od 2001 roku na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika nieprzerwanie działa Zespół Realizacji Badań Instytutu Socjologii PRYZMAT, pozwalający studentom i pracownikom na wykorzystanie wiedzy socjologicznej w praktyce badań społecznych. Dla studentów to również możliwość rozpoczęcia drogi zawodowej ściśle związanej z kierunkiem studiów.

Ciągła troska o wzrost jakości naszych usług zawsze towarzyszy zasadzie, że Pryzmat służy rozwojowi zawodowemu absolwentom jednej z najlepszych socjologii w Polsce. Nie jesteśmy zwykłym kołem studenckim pasjonatów badań. Działamy jak profesjonalny zespół, którego podstawą działania jest właśnie rozwój zawodowy i praktyczne wykorzystywanie tego, czego uczy się na naszym kierunku studiów. Mamy się czym pochwalić.

Działalność Zespołu to przede wszystkim komercyjne projekty badawcze realizowane na zlecenie znaczących instytucji publicznych regionu, takich jak Urząd Marszałkowski, Urząd Miasta Torunia, Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej, Starostwo Powiatowe czy Centrum Sztuki Współczesnej w Toruniu. Od trzech lat na zlecenie Biura Toruńskiego Centrum Miasta audytujemy restauracje i puby w ramach konkursu na Markowy Lokal Torunia.

Współpracują z nami regularnie również inne jednostki Uniwersytetu, takie jak Biuro Karier czy Centrum Promocji i Informacji. Jedno z najważniejszych badań, zlecone przez Rektora UMK, dotyczyło badań podziemia studenckiego. W historii projektów mamy także współpracę z Ministerstwem Pracy i Polityki Społecznej, Polską Akademią Nauk czy Polską Akcją Humanitarną. Zaufali nam też przedsiębiorcy, w tym Port Lotniczy w Bydgoszczy i firma Max Film.

Ogromnym sukcesem Zespołu jest nawiązanie stałej współpracy z firmą

badawczą *PBS Partner in Business Strategies* – od 2012 roku działamy razem przy realizacji badań społecznych. Zaufanie, jakim obdarzył nas partner, skutkuje sprawną i satysfakcjonującą dla obu stron współpracą.

Pryzmat to nie tylko zlecenia zewnętrzne. Co roku kilka projektów kreują sami członkowie Zespołu, którzy nie tylko proponują tematy badań, ale też przeprowadzają je i tworzą raporty. Część wyników dostępna jest online, na stronie ZRB PRYZMAT (www.pryzmat.umk.pl). Wśród takich projektów znajdziemy m. in. badanie toruńskich rowerzystów.

Ciągle zainteresowanie nowinkami na rynku badawczym skłoniło nas do organizowania cyklicznych konferencji – Dni Badacza. W tym roku takie spotkanie odbędzie się po raz czwarty. Dzień Badacza to niepowtarzalna okazja do bezpośredniej wymiany doświadczeń między praktykami z agencji badawczych i naukowcami. Samo seminarium to nie tylko referaty, ale również zaawansowane szkolenia z analizy danych przeznaczone dla studentów. Partnerem ostatniego Dnia Badacza było Polskie Towarzystwo Badaczy Rynku i Opinii.

Bez obaw można nazwać Pryzmat kuźnią kadr badawczych. Absolwenci Instytutu działający w Pryzmacie pracują i pracowali między innymi w firmie PBS, Pentor, IQS czy ASM. Liczni członkowie odnaleźli się w działach badawczych innych instytucji, zarówno publicznych, jak i prywatnych. Pryzmat pozwala nauczyć się nie tylko realizacji i koordynacji prac badawczych, ale także projektowania procesów badawczych, tworzenia ofert w procedurach zamówień publicznych, zarządzania zespołem czy prowadzenia szkoleń. To szkoła prowadzenia analiz jakościowych i ilościowych oraz tworzenia raportów. Bezcenne są umiejętności sprawnej komunikacji ze zlecającą.

Nieustannie podnosimy swoje umiejętności, uczestnicząc w wewnętrznych szkoleniach dotyczących moderowania wywiadów indywidualnych i grupowych, tworzenia raportów, koordynacji, pisania ofert.

Ciągle się rozwijamy, wciąż mamy nowe pomysły na to, jak uczynić PRYZMAT jednostką badawczą na najwyższym poziomie.

Beata Bielska

bielska.beata@wp.pl



Jednego z walnych zebrań

Fot. nadesłana

uczonego o znaczeniu międzynarodowym, była w Polsce mało znana. Dlatego zasługą prof. Bielskiego jest to, że udało mu się namówić do uczestnictwa w prelekcjach specjalistów z filologii klasycznej i okulistyki, dzięki czemu przetłumaczono, opracowano merytorycznie i opublikowano osiem (od Księgi II do IX) spośród dziesięciu ksiąg dzieła Witelona. Księga X – dotycząca częściowo astronomii – jest już w całości przełożona, ale z powodu choroby A. Bielskiego nie ukończono jej opracowania merytorycznego.

W końcu lat 80., w ramach grantu międzyresortowego, zainicjował wraz z okulistami interesujące badania interdyscyplinarne dotyczące soczewek ocznych, celem prac było poznanie mechanizmu

powstawania zaćmy. W ramach tego grantu, w którym uczestniczyli fizycy, medycy i biofizycy z kilku krajowych ośrodków, prowadzono także prace na temat zastosowania materiałów węglowych w medycynie.

W przeszłości Andrzej Bielski był przewodniczącym Oddziału Toruńskiego Polskiego Towarzystwa Fizycznego i Komitetu Organizacyjnego XXXVI Zjazdu Fizyków Polskich (wrzesień 2001). Był także członkiem Rady Naukowej Instytutu Historii Nauki PAN, Komitetu Historii Nauki i Techniki PAN i redakcji serii wydawniczej *Studia Copernicana*. Poza fizyką i historią nauki jego trzecią wielką pasją była historia polskiego oręża. Dzięki temu jako współautorowi wydanej w 2010 r. bio-

grafii Aleksandra Jabłońskiego udało się, w oparciu o badania archiwalne, wiernie odtworzyć żołnierskie losy założyciela toruńskiej szkoły fizyki w obu wojnach światowych i w wojnie polsko-bolszewickiej, w których walczył najpierw o odzyskanie, a potem o uratowanie niepodległości Polski. W końcu – *last but not least* – trzeba wspomnieć o jeszcze jednej wielkiej pasji Andrzeja: o Pieninach, Gorcach i Bieszczadach – jego umiłowanych górach.

17 stycznia 2013 r. został pochowany na Centralnym Cmentarzu Komunalnym w Toruniu.

Roman Ciuryło

Józef Szudy

Ryszard Stanisław Trawiński

Prof. Wieńczysław Wagner, doktor honoris causa UMK (1917–2013)

Wieńczysław Józef Wagner urodził się 12 grudnia 1917 r. w Moskwie, gdzie jego ojciec, ekspert kolejnictwa, pracował w Ministerstwie Komunikacji. Ucieczka z rewolucyjnej Rosji ostatnim statkiem odplywającym z Krymu, przez Grecję, do Włoch spowodowała, że mały Wieńczysław ochrzczony został dopiero w 1919 r. w Bazylice św. Piotra w Rzymie przez kardynała Zangoliniego. Rodzina przybyła do Polski w końcu 1920 r. i zamieszkała w Warszawie.

W 1939 r. Wieńczysław Wagner ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas okupacji czynnie działał w Armii Krajowej, w sekcji „Moc” (sprawy zagraniczne) Delegatury Rządu na Kraj. W czasie powstania warszawskiego ppor. Wagner był oficerem do zadań specjalnych zgrupowania „Harnaś”, walczącego w Śródmieściu. Po upadku powstania znalazł się w obozie jenieckim w Bergen-Belsen. W maju 1945 r. wstąpił do Drugiego Korpusu generała Andersa, przydzielony został do działu informacji i prasy we Włoszech, a następnie w Paryżu. Tam też podjął na uniwersytecie pracę naukową na studiach dla doktorantów i w 1947 r. obronił rozprawę doktorską z wyróżnieniem z międzynarodowego prawa lotniczego (*Les libertés de l'air*). W marcu 1948 r. został zdemobilizowany i wyjechał do USA. W latach 1949–1953 odbywał studia prawnicze na Uniwersytecie Northwestern w Chicago, uzyskując magisterium (master, L.L.M.) i doktorat (*luris Doctor*). Jednocześnie wykładał na tej uczelni prawo porównawcze (w latach 1950–1953). Następnie pracował na kolejnych uniwersytetach (Notre Dame, Indiana University, Seton Hall University w Newark, New York, University of Detroit), od 1962 jako full professor with tenure. W 1957 r. otrzymał na Northwestern University najwyższy stopień naukowy – Dr of Juridical Science (rodzaj amerykańskiej habilitacji).

Profesor Wagner był bardzo wybitnym specjalistą z prawa międzynarodowego publicznego i prawa cywilnego porównawczego, aktywnie działał w licznych organizacjach prawniczych amerykańskich i międzynarodowych, był m.in. wiceprezesem Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawa Zagranicznego, członkiem Zarządu Amerykańskiego Stowarzyszenia Prawa Porównawczego, członkiem korespondentem Międzynarodowej Akademii Prawa Porównawczego, przewodniczącym Amerykańskiego Komitetu ds. Międzynarodowych Kongresów Prawa Porównawczego; był też członkiem Rady francuskiego Société d'Histoire du Droit, Oficerem Kawalerów Maltańskich (Knight Commander). Profesor Wagner napisał ponad 200 prac naukowych,

w tym kilkanaście książek z prawa międzynarodowego, porównawczego, amerykańskiego, francuskiego, polskiego (*Obligations in Polish Law* oraz *Polish Law Throughout the Ages – one Thousand Years of Polish Law*, której jest redaktorem i współautorem). Należał do bardzo aktywnych uczonych: uczestniczył w wielkiej liczbie kongresów, konferencji, sympozjów, zjazdów, wykładów – jako visiting professor – w prawie 30 krajach świata Europy, Azji, Afryki Łacińskiej, w tym także w Polsce (w Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Lublinie, Krakowie, Katowicach; na Wydziale Prawa i Administracji UMK w Toruniu wykładał prawo amerykańskie w roku akademickim 1993/1994).

Profesor Wagner brał czynny udział w działalności organizacji byłych żołnierzy AK (w 1988 i 1991 przewodniczył światowym zjazdom AK w Londynie; w 1998 r. został prezesem Centrum i Fundacji Drugiego Korpusu) i organizacji emigracyjnych (w latach 1976–1982 był prezesem Rady Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, w Nowym Jorku, a w latach 1982–1986 – wiceprezesem Kongresu Polonii Amerykańskiej oraz jednym z dyrektorów na całe Stany Zjednoczone), pełnił również wiele innych zaszczytnych funkcji.

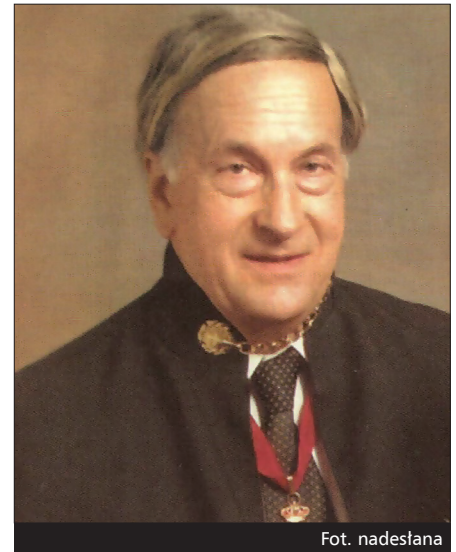
Do Polski przyjechał po raz pierwszy po wojnie w 1971 r.; za czasów Gomułki jako „wrogowi ludu” odmówiono mu wizy. W III RP na zaproszenie Senatu był doradcą w przygotowywaniu nowej konstytucji.

Za swoje zasługi profesor Wagner otrzymał liczne zaszczytne wyróżnienia i odznaczenia, amerykańskie, polskie i zagraniczne, m.in. Krzyż Oficerski Polonia Restituta (nadany przez rząd londyński) oraz Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, nadany przez prezydenta Wałęsę w 1993 r.

Doceniając osiągnięcia naukowe Profesora, jego działalność, wysoką pozycję w międzynarodowej nauce prawa i wieloletnią współpracę z pracownikami Wydziału Prawa i Administracji UMK, Senat UMK w Toruniu, na wniosek Rady Wydziału Prawa i Administracji, nadał mu 27 lutego 1990 r. godność doktora honoris causa UMK*.

Od 1990 r. prof. Wagner mieszkał wraz z żoną na przemian w Warszawie i w Sarasocie na Florydzie. Zmarł 11 lutego 2013 r.

Profesor Wagner miał niezwykle życie. Urodzony w Moskwie, ochrzczony w Rzymie, zmarł na Florydzie, przeżył Rewolucję Październikową w Rosji, II wojnę światową, czasy II i III Rzecz-



Fot. nadesłana

pospolitej i Polski Ludowej. Był świadkiem dziejów prawie na przestrzeni wieku, znał wiele wybitnych postaci polityki światowej i emigracji polskiej – generałów Andersa, Maczka, Bora-Komorowskiego, Sosnkowskiego, profesora Brzezińskiego, Jana Nowaka Jeziorańskiego, wielu prezydentów, ministrów, wielu sławnych uczonych, laureatów Nagrody Nobla; był zawsze uprzejmy, taktowny, bezpośredni, życzliwy wobec ludzi, cieszył się wielkim autorytetem, osiągnął wybitną pozycję w nauce prawa amerykańskiego i prawa porównawczego. Studenci tłumnie uczęszczali na jego wykłady, gdzie przekazywał im swoją olbrzymią wiedzę. Twierdził, że prawo nie istnieje w abstrakcji, rozwija się od jednej sprawy do drugiej; w systemie common law (prawa powszechnego) sędzia tworzy je na podstawie własnego rozumowania i wcześniejszych wyroków w podobnych sprawach (precedensów). Prawo to nie tylko kodeksy i ustawy (*law in books*), lecz także prawo w działaniu (*law in action*), nie może być scholastycznie stosowane, jak w dawniejszej szkole egzegezy, lecz trzeba uwzględnić cel i ducha prawa, zwłaszcza w systemie prawa powszechnego (*spirit of the common law*). Prawo powinno być sprawiedliwe, gdyż tylko wtedy może być szanowane.

Mirosław Nesterowicz

* Opracowano na podstawie książki *Ze sztafardem prawa przez świat* – księgi dedykowanej Profesorowi W.J. Wagnerowi z okazji 85-lecia urodzin (red. R. Tokarczyk i K. Motyka), Wyd. Zakamycze, Kraków 2002, oraz książki autorstwa W.J. Wagnera, *Od Olimpiady do Eskapady*, wyd. Marszałek, Toruń 1997.

Echa-polemiki-listy

UMK 2023

Chciałbym zacząć od złożenia Czytelnikom, społeczności akademickiej gratulacji oraz życzeń wielu sukcesów z okazji niedawnego święta uczelni. *Veritas in omnibus quaerenda est!* W tym duchu postanowiłem zabrać głos w nabierającej rozmachu dyskusji nad przyszłością UMK.

Jestem zwolennikiem zaadaptowania empirycznie potwierdzonego anglosaskiego modelu kształcenia wyższego. Jednocześnie jestem za zdecydowanym zwrotem w kierunku selektywnego naboru tylko najlepszych studentów, aktywnego przyciągania najwyższego formatu badaczy i wykładowców oraz elastycznego, szerokoprofilowego i nastawionego na nadciągające wyzwania modelu kształcenia. Zamiast prób głębszego uzasadnienia proponuję prosty test. Czy mając wybór między Cambridge, gdzie studenci mijają laboratoria Newtona i Cavendisha po drodze na wykłady Hawkinga, a UMK, wskazałoby Państwo tę drugą opcję dla swoich wyruszających w świat dzieci? Bądź mając wybór między wykładami Pinkera albo Seny na Uniwersytecie Harvarda a największymi nawet mistrzami filozofii albo ekonomii z Krakowa (niczego im nie ujmując), wskazałoby Państwo na Uniwersytet Jagielloński? To pytania, niestety, retoryczne.

Celem powinien być zatem uniwersytet elitarny, z godną podziwu tradycją i magnetycznym nagromadzeniem talentu. Uniwersytet będący miejscem, skąd wywodzą się innowatorzy i założyciele przyszłych korporacji, a nie pracownicy obecnych. Ale również taki, gdzie szanse sukcesu są jak najmniej zaburzane przez zastane normy, systemową inercję, status materialny, a w możliwie największym stopniu korelują z talentem, pasją do tworzenia, determinacją i pracowitością, a nawet staroświeckim kodeksem honorowym.

Zapewne w wyniku przerastających nawet wybraźnię Kafki lat gorzkich doświadczeń i wojen z biurokratyczną hydrą, często wytaczane są argumenty, iż przy obecnym systemie i dominacji państwowego mecenatu nie da się tego modelu wdrożyć w Polsce. Otóż nie tylko się da, ale jest to w istocie niezbędne. Bez znalezienia nowych impulsów rozwojowych, zwłaszcza mniejszym ośrodkom grozi dryfowanie w paśmie karłowatych asteroid, o których istnieniu świat dowiaduje się jedynie, gdy spektakularnie rozbijają się o większe ciała niebieskie.

Aby nie pozostać na poziomie diagnozowania powszechnie znanych proble-

mów i przypominania prawd ewidentnych, chciałbym zaproponować kilka specyficznych kroków programu budowy UMK 2023. Uniwersytetu, który czerpie ze swoich pięknych (zarówno wileńskich jak i toruńskich) tradycji. Uniwersytetu, który zarazem skutecznie podejmuje wyzwania epoki nanosekundowego dostępu do sumy wszelkiej informacji, sztucznej inteligencji, *augmented reality*, pedagogiki konektywistycznej, masowych systemów uczenia na odległość oraz jeszcze nierozpoznanych szoków czekających w niezbyt odległej przyszłości.

Pierwszym i najbardziej palącym problemem, a jednocześnie z pozoru najbardziej skomplikowanym, jest powrót do maksymalnie selektywnej rekrutacji studentów. Docelowo UMK powinien dążyć do ograniczenia liczby studentów na wszystkich poziomach kształcenia do 5-10 tysięcy. Jest truizmem, iż wraz ze skokowym wzrostem konkurencji, można oczekiwać szybkiej poprawy jakości studentów i z czasem wzrostu prestiżu. W ramach obecnego modelu zmniejszenie liczby studentów oznaczałoby jednak drastyczne zmniejszenie dotacji państwowej do działalności uczelni, likwidację wielu kierunków, redukcję zatrudnienia itd.

Rozwiązaniem jest całkowita zmiana systemu. W szczególności należy dążyć do wyłączenia UMK z systemu „pogłównego” na rzecz szerokiej dotacji „projakościowej”. Cel ten może przybliżyć kontrakt z rządem RP, który na przykład zamraza ogólny poziom obecnych funduszy stypendialnych oraz dotacji celowych, zezwalając jednocześnie na elastyczne wykorzystanie owych dotacji. Można też oczekiwać, iż Unia Europejska wsparłaby finansowo taki pionierski projekt.

Ze swej strony oraz we współpracy z władzami regionalnymi, UMK musiałby oczywiście zaoferować szczegółowy i przekonujący plan działań, wystąpić o odpowiednie środki w ramach nadchodzących konkursów. Uważam, że częścią takiego planu powinno być stworzenie federacji elastycznych struktur i rozwiązań prawnych, które umożliwiłyby niezbędne zmiany (w tym powiązanie ewentualnych opłat za studia ze strukturami poziomymi, które *de iure* nie miałyby statusu uczelni publicznej). Mogłyby to być fundacje edukacyjne, stowarzyszenia *non-profit* bądź wspólne przedsięwzięcia organów samorządowych i uniwersytetu. Znalezienie szczegółowych rozwiązań, których nie da się podważyć na drodze prawnej, powinno stać się priorytetowym zadaniem dla środowiska prawników UMK.

Jednym z celów zmian i wprowadzenia nowych struktur powinna być gruntowna reforma modelu kształcenia. Wobec obecnych i jeszcze niesprecyzowanych wyzwań, przed którymi staną kolejne pokolenia absolwentów, jestem zdecydowanym zwolennikiem kształcenia szerokoprofilowego (przynajmniej na pierwszym poziomie studiów). Powinny być to studia prowadzone według indywidualnie dobieranych ścieżek programowych, z użyciem bloków tematycznych (odpowiadających *majors* oraz *minors* w uczelniach amerykańskich), a także zintegrowanych modułów uniwersalnych kompetencji kulturowych, komunikacyjnych i technicznych. Silniejsze akcenty należy przy tym położyć na pracę w zespołach (w tym wielokulturowych), organizację i planowanie, zdolność krytycznego myślenia i rozwiązywania problemów. Należy wreszcie zmodernizować nauczanie i wzmocnić rolę humanistyki, której znaczenie będzie wzrastać wraz z zanikaniem tradycyjnych modeli pracy i systemów gratyfikacji.

Przy okazji tworzenia równoległych struktur uczelni, warto pokusić się o podkreślenie tradycji i wartości, do których aspirujemy. Kontynuując tradycje akademickie Wilna, Królewca, oraz oczywiście Torunia i Pomorza, UMK powinien czerpać z tradycji regionu Bałtyku i Międzymorza. Horyzontalne struktury odwołujące się do tychże tradycji mogłyby przyjąć formę podziału na kolegia. Na przykład Kolegium Batorego (*Batory College of Arts and Sciences*) w przypadku nauk podstawowych i humanistyki, Kolegium Fahrenheita (*Fahrenheit College of Engineering and Applied Sciences*) w przypadku nauk technicznych, Kolegium Kanta (*Kant College of Law and Business Administration*) jako struktura jednocząca prawo i ekonomię oraz istniejące już *de facto* Collegium Medicum (*College of Medicine*). Warto też podjąć wysiłki na rzecz przyciągnięcia do Torunia jak największej liczby gwiazd nauki i sztuki z krajów ościennych. Dzięki temu UMK miałby wielką szansę stać się centrum promieniującym na cały region.

W tym kontekście chciałbym krótko odnieść się do następnego kluczowego aspektu zmian – konieczności zasadniczego wzmocnienia kadrowego. Im więcej niezwykłych osobowości, wybitnych uczonych i mistrzów w swoich dziedzinach, tym większa siła przyciągania uniwersytetu i tym większe szanse na znaczące środki z grantów badawczych i innych konkursów. Energiczne działania rekrutacyjne można by wesprzeć pakietami na sfinansowanie przeniesienia bądź założenia grupy badawczej lub twórczej (nazwijmy je Copernicus 2023),

Rok Kawafisa

Sejm RP ustanowił rok 2013 m.in. rokiem Jana Czochrańskiego (1885–1953, urodzonego w Kcyni, a więc w naszym województwie), Witolda Lutosławskiego (1913–1994) oraz Juliana Tuwima (1894–1953).

Stosunkowo niewiele osób może z kolei wiedzieć o tym, że grecki parlament (oraz UNESCO) ogłosił rok 2013 rokiem Konstantinosa Petrosa Kawafisa (1863–1933). W ten sposób Grecy postanowili uczcić 150. rocznicę urodzin owego poety (a zarazem jest to 80. rocznica jego śmierci), którego oryginalna twórczość, przede wszystkim poetycka, na trwałe wpisała się w europejskie dziedzictwo kulturowe, on sam zaś znalazł się w elitarnym gronie najbardziej znanych we współczesnym świecie twórców nowożytnej literatury.

Urodzony w egipskiej Aleksandrii, mimowolny przez pewien czas mieszkaniec Liverpoolu i Londynu, potem Konstantynopola, miejsca bardzo ważnego w jego osobistej biografii, bo właśnie tam uświadomił sobie własną homoseksualną orientację, zamknął swoje późniejsze życie w granicach rodzinnego miasta, które od 1885 r. opuszczał raczej rzadko i na krótko (Anglia, a także Ateny i Paryż). Tam także podjął urzędniczą pracę zarobkową w biurze Ministerstwa Robót Publicznych, gdzie wytrwał aż do 1922 r., by potem już bez reszty oddać się działalności pisarskiej, która w jego przypadku ma bardzo szczególny charakter. Wzorem bowiem swych starogreckich aleksandryjskich antenatów, którzy skupieni wokół dworu Ptolemeusza, uprawiali poezję perfekcyjną pod względem formy, i uczoną, poeta przykładał ogromną wagę do ostatecznej redakcji swoich wierszy, które zmieniał, poprawiał i cyzelował, wprowadzając w stosunku do nich bardzo surową autocenzurę. To ona decydowała ostatecznie o tym, które utwory uznawał za godne puszczenia w obieg, często tylko w wąskim gronie przyjaciół, a które odrzucał i skazywał na zapomnienie lub na tylko czasową banicję, ażeby

ewentualnie móc z czasem do nich powrócić i nadać im ulepszone brzmienie. Nie ulegał bowiem ani wewnętrznej, ani jakiejś zewnętrznej presji drukowania wszystkiego, i to możliwie szybko; co prawda pierwsze trzy utwory poetyckie ogłosił już w 1886 r. na stronach ukazującego się w Lipsku czasopiśmie „Esperos”, ale, jak obliczono, w latach 1891–1904 ukazało się na łamach różnych periodyków aleksandryjskich i ateńskich raptem 39 wierszy (ponadto sześć innych wydanych jako osobne druki ulotne, zresztą nakładem ich autora). Nic więc zaskakującego w tym, że całą opublikowaną poetycką spuściznę Kawafisa oblicza się w sumie na około 180 wierszy (dodatkową, zapewne jedną trzecią tej liczby mogły stanowić wiersze skazane przez poetę na literacki niebyt).

To istotnie stosunkowo niewiele, zważywszy na jego blisko półwieczne twórcze obcowanie z literaturą (twórczość prozaiczna Kawafisa, dziennikarska, esejistyczna-publicystyczna, krytyczno-literacka, utrwalana również w formie not o charakterze osobistym, ponadto dwóch dzienników, ma mniejsze literackie znaczenie). Kawafis przez całe swoje życie tworzył bowiem bardzo osobistą, i to w wielorakim znaczeniu tego słowa, księgę własnej poezji. Na jej „kanoniczną” dziś postać składają się tylko 154 utwory, pomiędzy którymi napotkać można prawdziwe arcydzieła o nieprzemijającym przesłaniu (na przykład adresatem jego *Itaki* wciąż jeszcze może być przecież każdy z nas), także wiersze głęboko wpisane w oryginalną interpretację greckiej przeszłości i jej niegdyś współczesności („jestem poetą zajmującym się historią”, mówił), a ponadto jakże ciekawe liryki, tchnące nierzadko szczególnym erotyzmem, na ogół subtelne, nie zawsze jednak akceptowane przez krytyków jego twórczości.



K.P. Kawafis. Grecki znaczek wydany w 1983 r. w ramach serii upamiętniających słynne postaci; = Mi. Nr 1523 (ze zbiorów autora artykułu)

W Polsce szczególnie wiele dla spopularyzowania twórczości Kawafisa uczynił Zygmunt Kubiak, który w swoich przekładach, podobnie jak poeta we własnej twórczości, kilka razy podejmował próbę znalezienia dla greckich oryginałów możliwie najlepszego ich polskiego brzmienia (niedawno zaś z wybranymi wierszami Kawafisa zmierzył się u nas także Antoni Libera). Tymczasem jednak nadal brak jest w Polsce opracowań o charakterze monograficznym, które szerzej uchyląby furtkę pozwalającą głębiej wniknąć do ogrodu Kawafisowej poezji. Być może zatem ten rocznicowy 2013 rok zaowocuje jakimiś dojrzałe rozkwitłymi na tym polu opracowaniami. Wypada gorąco sobie tego życzyć!

Włodzimierz Appel
Kierownik Katedry Języka
i Cywilizacji Greckiej UMK

→ które mogłyby być częścią ogólnego planu reformy uniwersytetu i w związku z tym odpowiednich wniosków w konkursach o dotacje europejskie.

Na zakończenie jeszcze krótka dygresja na temat wpływu masowej dostępności studiów w trybie *distance learning*. Fala zmian związana z MOOC zapewne podważy sens istnienia wielu słabszych uczelni, na podobieństwo zmian dotyczących prasy lokalnej i dziennikarstwo. Z drugiej

strony, uczenie na odległość w znacznej mierze splota charakter interakcji, pozabawia proces kształcenia warstwy emocjonalnej i struktury normatywnej oraz odbiera szanse na budowanie głębokich więzi, zarówno międzyludzkich jak i tych z *alma mater*. Są to ważne argumenty za potrzebą utrzymania (przy odpowiednich zmianach) kampusów uniwersyteckich jako centrów systemów kształcenia wyższego.

Jednakże aby móc taką niezapomnianą przygodę i lata prawdziwej edukacji zaoferować młodzieży (i siłą rzeczy przyciągnąć tę najlepszą jej część), trzeba chcieć się wyróżnić i w tym postanowieniu nieustannie odnawiać. Jednym słowem trzeba być znakomitą uczelnią. Oby tak właśnie zaprezentował się światu nasz uniwersytet w jubileuszowym roku 2023.

Jarek Meller
Katedra Informatyki Stosowanej UMK

Echa-polemiki-listy

List w sprawie Teatru im. Wilama Horzycy

Toruń, 25 lutego 2013 roku

Szanowny Pan
Winicjusz Schulz
Redaktor Naczelny
Głos Uczelni

Wyznaję staroświecką zasadę, że Teatr na recenzje nie odpowiada, że każdy ma prawo do wygłaszania opinii na temat sztuki i że mają one prawo się różnić – nawet krańcowo. Ale artykuł, który troje utytułowanych teatrologów zamieściło w Głosie Uczelni, a potem w Gazecie Wyborczej, jest tak pełen nieprawd, półprawd i wyjątkowo złej woli, że nie mogę go bez odpowiedzi pozostawić. Tym bardziej że to nie recenzja, a wręcz – manifest. Ukazał się akurat na powitanie nowego dyrektora artystycznego, który pracuje w teatrze od stycznia. Jego pomysł na Teatr poznamy zatem w drugiej połowie roku.

Odpowiadam w Teatrze głównie za sprawy zarządzania i finansów (artystycznie – za festiwale), zacznę zatem od konkretów, które naukowcom – jak się wydaje – są obce, choć bez nich nie bardzo wypada ferować tak skrajnych wyroków. Rok 2012 był dla teatru dramatyczny. Zapowiedziane – w trakcie sezonu – obcięcie dotacji o 710 000 złotych dawało nam trzy wyjścia – grupowe zwolnienia, rezygnację z premier lub likwidację festiwalu Kontakt. Wszystkie trzy rozważałam bardzo poważnie. Rezygnacja z festiwalu, wtedy, gdy miała się odbyć pierwsza edycja organizowana jako biennale, likwidowała tę imprezę na zawsze, na dodatek – bo część umów była już podpisana – oznaczała dla teatru odszkodowania i długi. Zaniedbanie przygotowywania premier to granie przez rok starego repertuaru, co w dwustutysięcznym mieście spowodowałoby prawie natychmiastowy spadek frekwencji – i wpływów, niezbędnych dla utrzymania teatru. Wybrałam drogę trzecią – zwolnienia. Na szczęście Urząd Marszałkowski znalazł dodatkowe środki i zamiast 20–22 osób (z 96) z teatru odeszło tylko 9 (etatów zlikwidowano więcej), w tym zaledwie troje aktorów. Repertuar ocalał. Zamiast siedzieć i płakać wybraliśmy ucieczkę do przodu i w sezonie 2011/2012 odbyło się 8 premier: *Dziady* Mickiewicza, *Ofelia* Janiczak, *Mroczna gra* Murillo, *Dziedzictwo Estery* Maraia, *Nadia* Czechowa, *Porucznik z Inishmore* McDonagha, *O miłości* Norena i – w ramach Sceny Propozycji Aktorskich – *Marabut*, koncert piosenek Stanisława Staszewskiego. Tyle o kryzysie finansowym, z którego udało się wyjść obronną ręką – widzowie chodzili do teatru (ra-

czej nie tylko dlatego, że mamy świetne biuro obsługi widzów), dochody wzrosły.

Drugim problemem była rezygnacja Iwony Kempy ze stanowiska dyrektora artystycznego podjęta w środku kryzysowego roku. Rozumiałam powody jej rozżalenia (w końcu po jednym nieudanym polskim sezonie z ulubienicy mediów, chwalonej przez krytykę i nagradzanej w całej Polsce, stała się z nagłą dla tychże mediów persona non grata, którą należy natychmiast wyrzucić na śmietnik) i niewiele mogłam zrobić. Nowa Ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej wymagała podpisania kontraktu między dyrektorem teatru i Marszałkiem Województwa. Do tego momentu, bez nowego powołania na stanowisko nie mogłam podjąć decyzji o zatrudnieniu następcy Kempy, bo mój angaż – w świetle Ustawy – wygasał z końcem grudnia. A kontrakt opiewał na lat trzy! Dopiero w listopadzie umowa i program nabrały mocy prawnej, a 20 grudnia mogłam podpisać umowę o pracę z p. Bartoszem Zaczykiewiczem. Oczywiście jest, że projekt sezonu 2012/2013, będący częścią kontraktu obowiązującego od września, ułożyła Iwona Kempa, która w pełni odpowiadała za program artystyczny Teatru. Jest więc czymś nieprzyzwoitym obarczanie nowego dyrektora artystycznego odpowiedzialnością za coś, z czym nie miał nic wspólnego.

Co do zarzutów natury – powiedzmy – artystycznej, czytam w tekście o dwóch ostatnich sezonach Kempy: „nieudany pomysł powierzenia wszystkich premier młodym reżyserom, nie radzącym sobie z materią teatru”. Hm. W ostatnim sezonie młodych reżyserów było dwoje – nagrodzony przez UMK Jacek Jabrzyk i Pia Partum, której *Dziedzictwo Estery* rzeczywiście nie było udane. W sezonie poprzednim – także dwójka – Karina Piwońska z ciekawą realizacją *Ich czworo* i Katarzyna Raduszyńska, z którą współpracę Teatr zakończył przed premierą *Nowego Don Kichota*. Debiuty niosą ze sobą takie ryzyko. Czy zatem nie należy dawać młodym szansy debiutu?

I sprawa ostatnia, najbardziej chyba kontrowersyjna, dotycząca trwającego sezonu. Nie wiem, czy autorzy tekstu wiedzą, jakie obowiązki nakłada na teatr Ustawa i wynikający z niej kontrakt? Objaśniam: w sezonie ma odwiedzić toruński teatr 40 000 widzów, mamy przygotować co najmniej 6 premier i zagrać co najmniej 220 przedstawień (nie licząc festiwalu) przy frekwencji – 80 proc. na dużej scenie i 90 proc. na Scenie na Zapleczu. Mówiąc obrazowo: każdego dnia na każdym przedstawieniu dużej sceny musi być co najmniej 280 widzów (352 miejsca), na małej – 90 (miejsca 100).

Tak przez 10 miesięcy w roku. I tu dochodzimy do kwestii repertuaru jedyne-go teatru w dwustutysięcznym mieście. Gramy dla widzów, a widzowie są różni. Jedni oczekują od nas *Dziadów*, *Wesela* i współczesnej awangardy, inni chcą miło spędzić czas i po prostu się bawić. Pierwszych drażnić będą rzeczy lżejsze, drudzy powiedzą, że nasz repertuar jest zbyt poważny, wręcz smutny. Czy którąś z tych grup powinniśmy spisać na straty? Którą? I dlaczego?

Prawda jest taka: nie mamy w repertuarze fars, jedyną komedią prócz *Klary* jest *Nowy Don Kichot* Fredry. Niewiele. *Koncert życzeń* miał wypełnić tę lukę i widzowie za każdym razem żegnający aktorów owacją na stojąco, doskonale to rozumieją. Nie oszukujemy ich zresztą zapowiedzią musicalu (na nic takiego w kryzysowym roku nie byłoby nas stać), proponujemy koncert w wykonaniu bardzo dobrze śpiewających aktorów. I nie jesteśmy jedyni.

Nie bardzo rozumiem, co oznacza zarzut marnowania pracy wybitnych artystów: Mirka Kaczmarska i Małgorzaty Sikorskiej-Miszczuk w spektaklu *Klara*. Przecież Sikorska-Miszczuk adaptację powieści Kuny napisała. Gdyby uważała, że marnuje swój talent – chyba by tego nie robiła? A Mirek Kaczmarek także nie musiał współpracować z Piotrem Kruszczyńskim. Ma dość innych propozycji. Co do aktorki występującej gościnnie – czyżby teatrologi nie wiedzieli, że obsadę wybiera reżyser, nie dyrektor teatru?

De gustibus.... chciałoby się powiedzieć o fragmencie nt. *Upadku pierwszych ludzi*. Autor wyróżniony w konkursie Gdyńskiej Nagrody Dramaturgicznej przez innych utytułowanych teatrologów, tu nazwany zostaje grafomanem!

Ale jeśli jednym z najwybitniejszych przedstawień toruńskiej sceny obwołany zostaje *Tlen* Wyrpajewa, czyli spektakl festiwalu Kontakt sprzed 10 lat (państwo uczeni mogliby ustawić poprzeczkę jeszcze wyżej, byli tu wszak Nekrosius, Stein, van Howe, Brook, Marthaler, Castorf, Ostermeier i Wasiljew), to już z pokorą przyjmuję zarzut kolejny. To prawda – na korytarzu wiodącym do Sceny na Zapleczu jest tłok i przeciągi. Postaram się coś z tym zrobić.

Jadwiga Oleradzka
Dyrektor Naczelny
Teatru im. Wilama Horzycy

Redakcja zachowała oryginalną ortografię i interpunkcję listu.

Turniej Kopernikański za nami

Przez trzy dni w obiektach sportowych naszej uczelni rozgrywany był 43. Turniej Kopernikański w piłce siatkowej kobiet i mężczyzn. Do rywalizacji łącznie przystąpiło jedenaście zespołów, reprezentujących sześć uczelni. Nieźle zaprezentowały się obie drużyny UMK.

W zmaganiach studentów wzięło udział pięć ekip. Zwyciężył Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej z Lublina przed Uniwersytetem Gdańskim i poznańskim Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza. Tuż za podium uplasowali się gospodarze, zaś piąte miejsce zajął Katolicki Uniwersytet Lubelski.

Nasz zespół wygrał dwa spotkania: z KUL-em 2:1 (-26, 23, 17) oraz z UMCS 2:1 (-21, 21, 17). Dwa mecze z kolei podopieczni trenerki Joanny Kaczmarek przegrali: z UAM 1:2 (22, -20, -21) oraz z UG 0:3 (-12, -21, -23).

– Przy tak mocnych rywalach nam w zasadzie pozostała walka o trzecie miejsce. Niestety, czasem chłopakom zabrakło okazji do postawienia kropki nad i. Cieszę się jednak, że wygraliśmy z drużyną, która zwyciężyła później w całym turnieju. Ogólnie jestem zadowolona z postawy drużyny, która zagrała ambitnie i walczyła do samego końca. Prawdopodobnie to był nasz ostatni w tym roku akademickim występ w hali. Za kilka tygodni rozpoczniemy przygotowania do rywalizacji na plaży – mówi trenerka Joanna Kaczmarek.

Skład męskiego zespołu UMK: Rafał Chojnacki, Dawid Łapiak, Patryk Doliński, Michał Kowalski, Dawid Gumiński, Piotr Chyliński, Adam Głowacki, Patryk Myśliński, Michał Rowicki, Kacper Krzewiński,

Krzysztof Babecki, Paweł Ziętała oraz Marcin Chmielewski.

Wśród studentek było sześć zespołów. Bardzo dobrze spisały się nasze zawodniczki, które zajęły drugie miejsce, tuż za UG. Na najniższym stopniu podium stanęła ekipa UMCS, a na kolejnych pozycjach uplasowały się zespoły: 4. KUL, 5. Uniwersytet Warszawski i 6. UAM.

Studentki UMK, których opiekunką była Izabela Pawłowska, przegrały tylko z gdańszczankami 0:2 (-15, -20), zaś pozostałe spotkania wygrały, kolejno z: UAM 2:1 (-22, 20, 11), UW 2:0 (22, 19), KUL-em 2:0 (14, 20) i z UMCS 2:1 (22, -13, 14).

– Zwycięstwo w całym turnieju przegrałyśmy zaledwie jednym setem, ale i tak jestem pełna podziwu dla dziewcz-

cząt za dobrą postawę. Szkoda przegranej partii zwłaszcza w meczu z UAM. To była nasza pierwsza potyczka, być może zawodniczki były niezbyt skoncentrowane i stąd wpadka na początku. Uważam jednak, że to był bardzo udany występ, choćby dlatego że nie mamy zbyt wielu okazji do zgrywania się w meczach – dodaje trenerka Izabela Pawłowska.

Skład żeńskiego zespołu UMK: Agnieszka Sikorska, Marta Wiśniewska, Aleksandra Radzikowska, Paulina Kottowska, Patrycja Pakulska, Dominika Mackiewicz, Natalia Gibczyńska, Natalia Blonkowska oraz Eunika Mołoń.

To był ostatni Turniej Kopernikański rozgrywany w obiektach SWFiS przy ul. Gagarina. Kolejne zmagania odbędą się już w Uniwersyteckim Centrum Sportowym!

Radosław Kowalski



Fot. Andrzej Romański

Druga liga w nowej hali?

Koszykarze AZS-u UMK PBDI Toruń znakomicie spisują się w rozgrywkach III ligi kujawsko-pomorskiej. Nasza drużyna okazała się najlepsza w rundzie zasadniczej, zapewniając sobie awans do kolejnej fazy rywalizacji o awans do II ligi.

Podopieczni trenera Macieja Deręgowskiego przegrali tylko jedno z czternastu spotkań. Aż w sześciu meczach zdobyli 100 punktów lub więcej, co oznacza, że ich dominacja nie podlegała jakiegokolwiek dyskusji. Drugie miejsce w tabeli zajęła WTK SSA Włocławek. Tym samym obie drużyny zapewniły sobie awans do turnieju strefowego, który w połowie marca został rozegrany w województwie łódzkim.

– Turniej strefowy to dopiero początek walki o drugą ligę, później będą jeszcze półfinał i finał oraz, ewentualnie, baraże – mówi Maciej Deręgowski. – Trudno mi jednak powiedzieć, jak długo będziemy w tej rywalizacji uczestniczyli. Wszystko rozbija się bowiem o pieniądze, a my nie należymy do bogatych sekcji. Może więc się zdarzyć tak, że w pewnym momencie będziemy musieli zrezygnować z dalszej walki.

Świetne wyniki naszego zespołu w III lidze to przede wszystkim efekt zmian kadrowych, do których doszło przed rozgrywkami. Do drużyny dołączyło bowiem kilku doświadczonych zawodników, absolwentów UMK – Michał Ba-

gaziński, Tomasz Lipiński, Rafał Stolarek i Sławomir Murowicki. Do tego grona trzeba też dodać studenta administracji Marka Kondraciuka, brata Dariusza, byłego reprezentanta Polski.

– Ci zawodnicy okazali się prawdziwym wzmocnieniem – dodaje trener drużyny. – Kiedyś grali przecież w AZS-ie UMK, a później występowali w innych klubach, w wyższych ligach. Obecnie w naszym zespole jest czterech studentów, zaś resztę stanowią absolwenci. Naprawdę fajnie byłoby taką szansę awansu wykorzystać. Przecież nowy rok akademicki rozpoczniemy w nowych obiektach sportowych. Druga liga męskiego basketu w Uniwersyteckim Centrum Sportu byłaby świetną sprawą.

Radosław Kowalski

Najlepsze prace poświęcone Toruniowi

Oto werdykt Komisji Konkursowej XXI Konkursu na Najlepsze Prace Magisterskie i Dyplomowe poświęcone Toruniowi (z dnia 30.01.2013 r.). Komisja w składzie: prof. Janusz Tandecki – przewodniczący, dr hab. Wiesława Kwiatkowska, prof. UMK, oraz dr hab. Krzysztof Kopiński przyznała następujące nagrody i wyróżnienia.

Z zakresu archiwistyki:

III nagroda – Marta Szaduro za pracę magisterską „Akta własne Zakładu Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Inwentarz analityczny”, napisaną pod kierunkiem dr hab. Wiesławy Kwiatkowskiej, prof. UMK;

wyróżnienie – Karolina Olszewska za pracę licencjacką „Księga Bractwa Św. Anny w Toruniu z lat 1726–1821”, napisaną pod kierunkiem dr hab. Wiesławy Kwiatkowskiej, prof. UMK;

wyróżnienie – Mateusz Superczyński za pracę licencjacką „Źródła do dziejów przedmieścia Torunia – Mokre”, napisaną pod kierunkiem prof. dr hab. Janusza Tandeckiego.

Z zakresu archeologii:

wyróżnienie – Anna Bassara za pracę licencjacką „Pochówki przy kościele św. Jakuba w Toruniu (wykop 5/10)”, napisaną pod kierunkiem dr hab. Grażyny Krystyny Sulkowskiej-Tuszyńskiej, prof. UMK;

wyróżnienie – Joanna Ciesielska za pracę licencjacką „Pochówki na cmentarzu przy kościele św. Jakuba w Toruniu (wykop 6/11). Próba rekonstrukcji zwyczajów funeralnych (XIII–XIX w.)”, napisaną

pod kierunkiem dr hab. Grażyny Krystyny Sulkowskiej-Tuszyńskiej, prof. UMK;

wyróżnienie – Mariola Gajewska za pracę licencjacką „Program ikonograficzny misy chrzcielnej z kościoła św. Jakuba w Toruniu. Próba rekonstrukcji”, napisaną pod kierunkiem dr hab. Grażyny Krystyny Sulkowskiej-Tuszyńskiej, prof. UMK.

Z zakresu budownictwa:

wyróżnienie – Natalia Bugajska za pracę dyplomową „Ocena stanu technicznego i możliwości adaptacji na hotel zabytkowego fortu”, napisaną pod kierunkiem dr inż. Julity Rojek na Uniwersytecie Technologiczno-Przyrodniczym w Bydgoszczy.

Z zakresu filologii angielskiej:

wyróżnienie – Hanna Bukowska za pracę magisterską „The formation of national identity in times of danger on the example of British prisoners of war held in Stalag XX A, 1939–1945”, napisaną pod kierunkiem dr Katarzyny Więckowskiej.

Z zakresu fizyki:

wyróżnienie – Katarzyna Ganasińska za pracę dyplomową „Projekt rekonstrukcji zegara słonecznego z toruńskiego Ratusza Staromiejskiego”, napisaną pod kierunkiem dr. Krzysztofa Przegiętki.

Z zakresu historii:

II nagroda – Monika Wierzbicka za pracę magisterską „Toruński kościół św. Jakuba w średniowieczu”, napisaną pod

kierunkiem prof. dr. hab. Sławomira Józwiaka;

II nagroda – Piotr Zieliński za pracę magisterską „Pomorze po śmierci Józefa Piłsudskiego i jego miejsce w życiu społeczno-politycznym i gospodarczym kraju (1935–1939)”, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Ryszarda Sudzińskiego;

III nagroda – Katarzyna Przewoska za pracę magisterską „Rozwój farmacji i aptekarstwa w Toruniu na przykładzie »Apteki Radzieckiej«”, napisaną pod kierunkiem dr hab. n. hum. Walentyny Korpalskiej.

Z zakresu informacji naukowej i bibliologii:

I nagroda – Małgorzata Kujawa za pracę magisterską „Stefan Czajka (1943–2003), dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu. Monografia biobibliograficzna”, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Janusza Tondla.

Z zakresu pedagogiki:

II nagroda – Olga Magdalena Okrucieńska za pracę magisterską „Próby przeciwdziałania zjawisku bezdomności. Działania Gminy Miasta Toruń w latach 2008–2011”, napisaną pod kierunkiem prof. zw. dr. hab. Ryszarda Borowicza.

Z zakresu zabytkoznawstwa i konserwatorstwa:

I nagroda – Judyta Zamrzycka za pracę magisterską „Intrologia toruńska od XV do XVI/XVII wieku – typologia cech warsztatowych”, napisaną pod kierunkiem dr Małgorzaty Pronobis-Gajdzis.

Od Nowa zaprasza

Kwiecień 2013

4.04. (czwartek), godz. 20, mała scena.

Koncert zespołu RAS LUTA.

6.04. (sobota), godz. 20.

OD NOWA NA OBCASACH – koncert zespołu BALLADY I ROMANSE.

8.04. (poniedziałek), godz. 19.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK przedstawia: DZIEŃ KOBIET, reż. M. Sadowska, Polska 2013.

8.04. (poniedziałek), godz. 20.

SLAM POETYCKI.

9.04. (wtorek), godz. 19.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK.

10.04. (środa), godz. 20, mała scena.

JAZZ CLUB: koncert formacji NAWIASEM MÓWIĄC w składzie: Katarzyna Cizak – śpiew, Michał Dolata – gitara, Karol Dudkowski – gitara, Joanna Dudkowska – gitara basowa, Janusz

Kozłowski – perkusja, Zuza Herman – chórki.

12.04. (piątek), godz. 19.

Koncert szantowy WIATR W ŻAGLE.

13.04. (sobota), godz. 19.

ETNICZNY ZAWRÓT GŁOWY. Wystąpią m.in.: RUTA. CHŁOPCY KONTRA BASIA, FANFARA i LEMKO TOWER.

15–17.04. (poniedziałek–środa).

XI FESTIWAL OBJAZDOWY WATCH DOCS. PRAWA CZŁOWIEKA w FILMIE.

18.04. (czwartek), godz. 20, mała scena.

OTWARTA SCENA OD NOWY – wystąpi zespół ROZEW.

19.04. (piątek), godz. 19.

Koncert grupy RIVERSIDE.

20.04. (sobota), godz. 19.

Koncert Pamięci JACKA KACZMARSKIEGO.

22.04. (poniedziałek), godz. 19.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK.

22.04. (poniedziałek), godz. 20, mała scena.

Cykl POŁĄCZENIA BEZPOŚREDNIE.

23.04. (wtorek), godz. 19.

Kino Studenckie NIEBIESKI KOCYK.

23.04. (wtorek), godz. 20:30.

WIECZÓR PODRÓŻNIKA.

24.04. (środa), godz. 17.

Regionalna gala konkursu fotograficznego DISCOVERY EUROPE – koncert zespołu MICHAŁ MIELCZAREK TRIO.

26.04. (piątek), godz. 19.

Koncert ANI WYSZKONI.

27.04. (sobota), godz. 19, mała scena.

DZIEŃ BIAŁEJ FLAGI – coroczne ogólnopolskie spotkanie fanów zespołu REPUBLIKA. W programie m. in. prezentacja nieznanych nagrań audio i wideo, dyskusje, spotkanie z członkami zespołu oraz gośćmi specjalnymi, koncerty.

Nic tak redaktora bardziej nie cieszy jak to, że pewne teksty wychodzą poza łamy i zaczynają żyć własnym życiem – w kręgach towarzyskich, zawodowych, jak i też na łamach innych czasopism i gazet.

Tak było m.in. w przypadku poprzedniego numeru Głosu. Spore zainteresowanie wzbudziły plany naszych astronomów związane z planowaną budową w Borach Tucholskich jednego z najnowocześniejszych narzędzi badawczych, jakimi będzie dysponować polska nauka, a mianowicie nowego, gigantycznego radioteleskopu. Cóż, nauka nie tylko idzie, ale wręcz pędzi do przodu, więc to, co jeszcze np. 20 lat temu było super, teraz jest już mniej super. Dotyczy to także radioteleskopów z Piwnic. Zainteresowanie wzbudziły także polarnicy i ich unikatowa stacja. Któraż z polskich uczelni może bowiem poszczycić się tym, że ma własną stację polarną?

Całkiem spore poruszenie wzbudził opublikowany przez nas po raz pierwszy (i pewnie będzie ciąg dalszy) ranking najczęściej cytowanych naukowców z UMK. Cóż, zaspokoiliśmy całkiem naturalną badawczą ciekawość. Zerkając na łamy Głosu, można było porównać swoje sukcesy z recepcją prac kolegi, koleżanki. Tu wszystko było czarno na białym. Nie wystarczy deklaracje w rodzaju „jestem ceniony, moje prace są szeroko znane w świecie, wzbudzają olbrzymie zainteresowanie badaczy w wielu krajach”. Teraz żyjemy w czasach, w których łatwo można zastosować pokerową odzywkę: sprawdzam! Skoro jesteś taki wybitny,

Głos na stronie

Się niesie...

skoro inni tak chętnie korzystają z twojego dorobku, pokaż to! Dla naukowców (gwoli prawdy dodajmy, że przede wszystkim z kręgu nauk ścisłych, przyrodniczych, eksperymentalnych) to także widomy sygnał, czy zajmują się czymś, co ma oddźwięk w naukowym świecie.

Z kolei aktualna diagnoza uczelni i koncepcje jej rozwoju nakreślone przez rektora prof. Andrzeja Tretyna w wywiadzie dla Głosu także mają swój ciąg dalszy. Jednym z przykładów może być publikowany w obecnym numerze tekst prof. Jarosława Mellera o wizji „UMK 2023”. Polecam ten tekst Państwu lekturze, dodając, że jest to wersja „short” – pierwotna była prawie cztery razy obszerniejsza.

Nie można przy tej okazji nie wspomnieć o jeszcze jednej publikacji z lutowego Głosu, która zaczęła swe „pozaGłosowe” życie: to dramatyczny list teatrologów z UMK w sprawie tego, co od pewnego czasu dzieje się w Teatrze im. Wilama Horzycy. Sprawa miała ciąg dalszy w „Nowościach” i „Gazecie Wyborczej”. Dyrektor teatru Jadwiga Oleczka przesłała też odpowiedź do naszej redakcji (publikujemy ją w obecnym numerze). Treści listu komentować nie zamierzam, ale jako dziennikarz od ponad 30 lat zajmujący się m.in. sprawami kultury i sztuki dodać muszę coś od siebie. List teatrologów był ze wszech miar

potrzebny. Nie chciałbym jednak, aby debata o kondycji toruńskiej sceny utonęła w morzu dysput,

czy dana premiera to kicz – czy dzieło, czy talent danego aktora lub reżysera jest pożytkowany – czy marnowany. Bardziej interesowałoby mnie zdefiniowanie obecnej roli toruńskiego teatru (bez obrazy, ale jednak prowincjonalnego, i to nie w pejoratywnym tego słowa znaczeniu). Nie mam ochoty zastanawiać się, czy bardziej służyć ma miłośnikom literatury współczesnej, czy też klasyki. Czy priorytet powinni mieć fani awangardy, czy ci, którzy chcą obejrzeć dobrze „skrojoną” adaptację lektury, czy wreszcie ci, którzy chcą dobrze się zabawić? Odpowiedź jest prosta: wszyscy mają swoje prawa. Bo Horzyca to nie teatr prywatny, utrzymywany przez sponsorów – gdyby taki był, niech wystawia, co chce. Najwyżej będą pustki na sali i sponsorzy uciekną przed kolejnym sezonem. Horzyca to teatr utrzymywany z pieniędzy publicznych (i przez widzów). Trochę podobnie jak uczelnie publiczne. Czy ktoś wyobrażałby sobie sytuację, że na takiej uczelni można by zlikwidować matematykę, fizykę, filologię polską i w to miejsce powołać np. kierunki poświęcone snowboardowi, hip-hopowi oraz modelingowi? Zapewne nie i to chyba wszystko tłumaczy.

Winicjusz Schulz

O święta naiwności! Na uniwersytecie pracuję już prawie pół wieku i zawsze sądziłem, że obowiązkiem pracownika nauki jest prowadzenie badań, a następnie publikowanie ich wyników. I jedyną ważną rzeczą jest merytoryczna wartość tych badań i publikacji. Zaś to, z jakich funduszy są one prowadzone i gdzie następnie publikowane, nie ma większego znaczenia. Akurat!

Z pisma skierowanego do pracowników naszego wydziału przez jego służbowych zwierzchników wynika, że liczy się głównie to, czy badania takie prowadzone są w sposób sformalizowany w powiązaniu z podmiotami zagranicznymi i finansowane ze środków takich podmiotów, zaś już najlepiej byłoby, gdyby były to środki unijne. Ważne jest też, by uczestniczyć w konferencjach naukowych z udziałem uczonych z zagranicy.

Tonący brzytwy się chyżyta. Bogu dzięki, pojawiła się na horyzoncie taka brzytwa. Była nią konferencja naukowa organizowana przez Ośrodek Studiów Penologicznych Uniwersytetu Warszawskiego 7 i 8 marca z funduszy Naro-

Co w prawie piszczy?

Święta naiwność

dowego Centrum Nauki (tu dłużej numer tego programu), przy udziale uczonych z zagranicy (Anglia, Francja, Niemcy) oraz czołówki penalistów z licznych uniwersytetów polskich.

Ponieważ uczestniczyłem w przygotowaniu tej konferencji, miałem pełny tytuł, by wraz z kilkoma młodszymi kolegami z naszej katedry zapakować się do samochodu i ruszyć do Warszawy. Dwudniowe obrady pasowały więc jak ulał do wymogów ankiety – były centralne fundusze, byli cudzoziemcy – wszystko jak trzeba. Warszawiaczy dopieścili także i mnie, powierzając mi referat wprowadzający, a następnie rolę moderatora obrad w ramach jednego z paneli tematycznych. Moi młodszy koledzy też zaprezentowali ciekawe i bardzo ciepło przyjęte referaty.

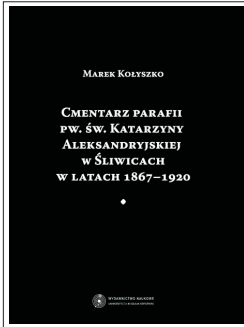
W drodze powrotnej rozmyślałem sobie więc, czy „centralność” finansowa owej konferencji i jej międzynarodowość była czymś, co decydowało o jej poziomie. I im dłużej rozmyślałem, tym bardziej utwierdzałem się w przekonaniu, iż uczestniczyłem w wielu „niecentralnych” i niemiedzynarodowych konferencjach w Polsce, których poziom był równie wysoki. Tak więc owa centralność ułatwia bez wątpienia działania logistyczne, a nie przesądza jeszcze merytorycznej wartości takiego przedsięwzięcia. Czy więc przy ocenie działalności naukowej poszczególnych pracowników nie mitologizujemy aby zbyt ową „centralność” i „międzynarodowość”? I czy przez to nie jesteśmy trochę prowincjonalni? Przypomnijmy sobie, że nasi największy uczeni M. Kopernik i M. Skłodowska-Curie nie korzystali ani z centralizowanych programów badawczych, ani z „unijnych funduszy”, a odkryli, co odkryli.

Marian Filar



WYDAWNICTWO NAUKOWE
UNIWERSYTETU MIKOŁAJA KOPERNIKA

WYBRANE NOWOŚCI



Marek Kołyszko
**Cmentarz parafii pw. św.
Katarzyny
Aleksandryjskiej
w Śliwicach w latach
1867-1920**
s. 210, okładka miękka
ISBN: 978-83-231-2955-4

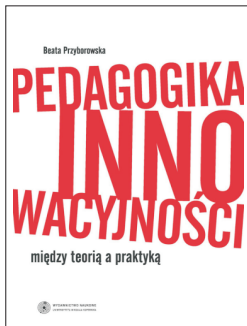


Mikołaj Kopernik i jego czasy
praca zbiorowa, s. 490, okładka twarda
z obwolutą, ISBN: 978-83-231-2935-6



Janusz Małek
**Opera selecta, t. IV:
Reformacja
i protestantyzm w Polsce
i Prusach (XVI-XX w.)**
s. 498, okładka twarda
z obwolutą
ISBN: 978-83-231-2988-2

Wstęp (Teresa Borawska) / 7
Zenon Nowak / Kultura umysłowa Prus Królewskich
w czasach Kopernika / 17
Bohdan Rymaszewski / Toruń w czasach Kopernika.
Urbanistyka – architektura – sztuka / 93
Karol Górski / Dom i środowisko rodzinne Mikołaja
Kopernika / 139
Marian Biskup / Działalność publiczna Mikołaja
Kopernika / 177
Stefan Cackowski / Mikołaj Kopernik jako ekonomista
/ 259
Waldemar Voisé / Mikołaj Kopernik. Dzieje jednego
odkrycia / 319
Jerzy Dobrzycki / Astronomia przedkopernikowska
/ 387
Cecylia Iwaniszewska / Astronomia Mikołaja
Kopernika / 429



Beata Przyborowska
**Pedagogika
innowacyjności. Między
teorią a praktyką**
s. 304, okładka twarda,
ISBN: 978-83-231-2933-2

Wykaz wszystkich nowości Wydawnictwa Naukowego UMK jest dostępny pod adresem:

www.wydawnictwoumk.pl

DYSTRYBUCJA PUBLIKACJI WN UMK:

tel./fax 056 611 42 38

e-mail: books@umk.pl

www.wydawnictwoumk.pl